ROK XVI. Nr. 35 (4711) WILNO, sobota 4 lutego 1939 r. Pismo nie jest datowane naprzód Cena 15 gr

KURJER WILEŃSKI

Nowogródzki, Grodzieński, Suwalski, Poleski i Wołyński

Powiedział czy nie powiedział?

Zaczął bodaj „Kurier Poznański" a za nim cały szereg innych pism roztrząsa, co to znaczy i kogo dotyczy frazes w przemówieniu Hitlera o uspokojonych granicach. Wczorajszy „Głos Narodowy" w Wilnie rozumu je w ten sposób:

„Kurier Poznański" zwraca uwagę na końcowy ustęp mowy kanclerza, który w streszczeniu Polskiej Agencji Telegraficznej nabrał niewłaściwego znaczenia. Otóż w ustępie tym kanclerz oświadczył — według niemieckiego radia i sprawozdań w gazetach niemieckich — co następuje.

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie, południu i północy granice uspokojone".

Oświadczenie to podała Polska Agencja Telegraficzna w treści odmiennej, a mianowicie:

„Niemcy są szczęśliwe, że mają dziś na zachodzie i wschodzie, na południu i północy granice uspokojone".

Z powyższego zestawienia wynika:

1) że kanclerz Hitler wschodniej granicy Rzeszy nie uważa za granicę uspokojoną, i to wyraźnie w przeciwstawieniu do reszty granic Rzeszy;

2) że tekst mowy, ogłoszony przez Polską Agencję Telegraficzną, dodaje granicę wschodnią, której autentyczne brzmienie niemieckie nie zawiera.

Czy Polska Ag. Telegraficzna uczyniła to świadomie, czy bezwiednie — nie war to się nad tym w tej chwili zastanawiać. Instytucji tej przytrafiają się podobne przeinaczenia nie po raz pierwszy. Bardzo to jest źle, bo świadomie, czy bezwiednie wprowadza się w błąd opinię polską i odwraca jej uwagę od niebezpieczeństw, które Polsce mogą grozić.

Bronić P. A. T. i chwalić tendencyjnego „poprawiania" przemówień Führera nie myślę. Żadne naciąganie nigdy nie dawało dobrych rezultatów a tylko wzmagało nieufność.

Jeżeli rzeczywiście tak było, jak piszą nasze przysięgłe organy antyniemieckiego frontu: „Kurier Poznański", „Głos Narodowy" itp., ich zdenerwowanie nie wydaje się wcale dziwne.

Z drugiej strony trzeba jednak wchodzić i w położenie biednego Führera. Nikt z nas chyba nie wątpi, że dba on o swoją popularność. No a teraz zmierzmy te rzeczy naszą własną miarą, sądząc według siebie.

Niechby tak ktoś w Polsce, w Poznaniu czy Katowicach, zwłaszcza na wielkim zgromadzeniu politycznym powiedział, że nasza zachodnia granica jest uspokojona, że nam stamtąd nic nie grozi. Przypuszczam, że może by nie obito gościa ale wygwizdano by napewno. Są takie rzeczy, których Hitler mimo całej swej popularności, choćby i chciał powiedzieć, nie może. Daleko łatwiej bowiem niektóre z nich wprost wykonać, bez żadnego zapowiadania i opowiadania, niż się tymi rzeczami chwalić.

Jak podaje prasa angielska, w czasie rozmowy Becka z Hitlerem kanclerz między innymi oświadczył, że nie będzie realizował niczego przemocą ani w Gdańsku ani w Kłajpedzie. Czyż mimo to te oświadczenia nadawały się do powtórzenia w jego wielkiej mowie politycznej do narodu niemieckiego? — napewno nie.

Równie bezsensowne byłoby publiczne oświadczenie któregoś z naszych mężów stanu, że całkowicie rezygnujemy z polskości Mazurów czy Opola.

Powiedział czy nie powiedział? Robienie wielkich rzeczy z każdego wyrazu w mowie dyktatora Niemiec rzecz dziwna, w Polsce stanowi specjalność kół nastawionych jak najbardziej antyniemiecko. Warto by tymczasem wziąć i to pod uwagę, że takie dokładne analizy tekstów hitlerowskich to jeszcze jedna cegiełka więcej dla chwały jego dyktatorskiej mości. A tymczasem w gruncie rzeczy, co tam mówił imć pan Hitler, nie zmienia w niczym sytuacji.

Mówienie, że granica polsko - niemiecka jest spokojna, będzie tak długo frazesem, jak długo po obu stronach granicy będą istniały wzajemne wrogie nastroje w tym stopniu, co dotychczas.

Nie potrzebujemy mieć złudzeń co do pokojowych nastrojów zwłaszcza Prusaków w Rzeszy Niemieckiej, no, ale możemy przyznać obiektywnie, że i sami aniołami nie jesteśmy.

Jeżeli jednak zasada — „si vis pacem para bellum" — ma się stosować również i do uzbrojenia moralnego, to ze względu na nasze „uzbrojenie psychiczne i moralne" na wypadek wojny z Niemcami, możemy się właśnie najmniej tej wojny obawiać.

Piotr Lemiesz.

Granice St. Zjednoczonych nie leżą nad Renem!

Prezyd. Roosevelt zaprzecza informacjom prasy

WASZYNGTON (Pat). Reuter donosi: Odbyła się w Białym Domu konferencja prasowa, na której prezydent Roosevelt zaprzeczył kategorycznie przesadnym informacjom prasy amerykańskiej na temat jego rzekomych wynurzeń na posiedzeniu senackiej komisji wojskowej.

W szczególności Roosevelt zaprzeczył stanowczo doniesieniom prasy, jakoby miał oświadczyć, iż „granica amerykańska jest we Francji lub nad Renem". Przypisywanie mnie tych słów jest świadomym kłamstwem — oświadczył prezydent — mówiąc, iż polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych opiera się na 4 zasadach:

1) Stany Zjednoczone są przeciwne wplątywaniu się w sojusze.

2) Stany Zjednoczone popierają utrzymanie handlu światowego dla wszystkich.

3) Stany Zjednoczone z życzliwością patrzą na wszystkie wysiłki zmierzające do zmniejszenia lub ograniczenia zbrojeń.

4) Naród Stanów Zjednoczonych życzliwie ustosunkowuje się do pokojowego utrzymania politycznej, gospodarczej i społecznej niezawisłości każdego narodu świata.

Prezydent oświadczył z naciskiem, że polityka zagraniczna Stanów Zjednoczonych nie zmieniła się ani nie będzie zmieniona. Ta polityka została świadomie fałszywie przedstawiona przez niektórych właścicieli dzienników. Prezydent z rozgoryczeniem potępia takie postępowanie prasy. Na temat polityki zagranicznej Stanów Zjednoczonych i na temat obrony Stanów Zjedn. krążą liczne opowieści, które nie mają żadnych podstaw w rzeczywistości.

Miarodajnymi są jedynie wytyczne polityki Stanów Zjedn. przedstawiane w orędziach prezydenta do Kongresu. Polityka St. Zjednoczonych jest bardzo prosta i nie zaszło w niej nic nowego.

Zapytany przez jednego z dziennikarzy, skąd powstała pogłoska na temat rzekomego oświadczenia prezydenta w sprawie „granicy St. Zjedn nad Renem" Roosevelt z uśmiechem odpowiedział: „kilku pomylonych cymbałów przypisało mi słowa, których nigdy nie wypowiedziałem".

Roosevelt zaznaczył, iż wie o tym, że jego rzekome oświadczenie przyjęte było życzliwie we Francji i W. Brytanii a wrogo w Niemczech i Włoszech, lecz zarówno życzliwość, jak i wrogie nastroje w danym wypadku opierają się tylko na fałszywej wiadomości.

Wystawa sztuki węgierskiej

przywieziona będzie do Wilna

WARSZAWA. (Pat.) Do Warszawy przybył prof. dr Tibor Gorevich, komisarz Wystawy Sztuki Węgieskiej, która w kwietniu br. zostanie otwarta w Instytucie Propagandy Sztuki w Warszawie, a następnie przeniesiona do Krakowa i ewenualnie do Wilna.

Prof. Gerevich jest wybitnym historykiem sztuki, wykłada ten przedmiot na uniwersytecie imienia Pazmanya w Budapeszcie.

Dalsze ułaskawienia w Litwie

KOWNO. (Pat.) „XX Amžius" donosi, że dr Dielininkaitis na mocy rozkazu ministra spraw wewnętrznych został przedwczoraj zwolniony z przymusowego pobytu na prowincji. Jak wiadomo przed tym już ułaskawiono dra Iskarajtisa, który przystąpił już do wygłaszania przeglądu prasy w radio kowieńskim.

Wybuch w Rembertowie

pociągnął za sobą śmierć 3 ludzi

WARSZAWA (Pat). W dniu dzisiejszym w wytwórni amunicji w Rembertowie przy nabijaniu amunicji nastąpił wybuch, który pociągnął za sobą ofiary w ludziach, a mianowicie: trzech zabitych i kilku rannych.

Przyczyny wybuchu są badane przez komisję fachową i władze.

Granaty rzucono w tłum Żydów

wychodzących z synagogi

BUDAPESZT (Pat). Wczoraj wieczorem nieznani sprawcy rzucili między tłum Żydów, wychodzących z synagogi przy ul. Dohany dwa granaty ręczne.

Według dotychczasowych wiadomości w wyniku eksplozji jest 12 rannych, w tym 4 ciężko.

Władze zarządziły surowe śledztwo.

Min. spraw zagran. W. Brytanii

wzywa Europę do zaprzestania zbrojeń

LONDYN (Pat). Minister spr. zagr. lord Halifax wygłosił wczoraj wieczorem na zgromadzeniu partii konserwatywnej w Hull obszerne przemówienie.

Nawiązując do przemówienia kanclerza Hitlera, lord Halifax oświadczył: m. in. „przede wszystkim niszczy handel brak zaufania i obawa przed wojną".

Kanclerz Hitler zapowiedział długi okres pokoju. Nikt nie pragnie goręcej ode mnie, aby ta jego zapowiedź została spełniona. Gdyby się światu udzieliło prawdziwego zapewnienia pokoju, to handel się ożywi i okaże się możliwy rozwój gospodarczy, z którego wszyscy skorzystają i który pozostawiłby zdobycze zeszłego stulecia daleko w tyle. Przekonany jestem co do tego, że dopóki świat pozostanie uzbrojonym obozowiskiem, obecne trudności będą dla wszystkich w mniejszym, lub większym stopniu trwały. I o ile istotnie pragniemy ujrzeć świat ponownie takim, w którym ludzie zmagają się w przyjaznej rywalizacji, aby opanować żywioły dla swoich celów, to musimy skorzystać z nauki i z doświadczenia przeszłych czasów, że pokój zapewniony i utrzymany jest jedyną płaszczyzną, na której może się rozwijać dobrobyt narodowy. My, naród brytyjski, zawsze gotowi jesteśmy do pracy dla wspólnego dobra o ile inni się do nas przyłączą".

Wiedeń — centralą

ekspansji Rzeszy na wschód

WIEDEŃ (Pat). W czwartek odbyła się w Wiedniu uroczystość założenia towarzystwa niemiecko - japońskiego na południo-wschodnich ziemiach Rzeszy, jako „filii istniejącego towarzystwa niemiecko - japońskiego w Berlinie".

Powstanie tego towarzystwa w Wiedniu jest dalszym dowodem, że rząd Rzeszy realizuje zapowiedź stworzenia z Wiednia ośrodka polityczno-gospodarczego działalności zwróconej w kierunku wschodu.

W naszym niedzielnym numerze:

1. Wywiad z gen. Lucjanem Żeligowskim.

2. Dyr. Władysława Wielhorskiego art. pt. „Dobrowolna głodówka".

Bomby w sercu Londynu

Terroryści irlandzcy znowu dają znać o sobie

LONDYN (Pat). Terroryści irlandzcy dali się wczoraj w Londynie poważnie we znaki. W samym śródmieściu, w najbliższej okolicy słynnego Picadylly wybuchły rano bomby na dwuch stacjach kolei podziemnej.

Minister spraw wewnętrznych sir Samuel Hoare udzielił Izbie Gmin na ten temat następującego wyjaśnienia: „Dziś o godz. 6 nad ranem wydarzyły się poważne eksplozje na stacjach kolei podziemnej w Londynie: Tottenham Court Road i Leicester Square. Niestety dwie osoby zostały przy tym poważnie zranione i szkody są znaczne. Obie eksplozje są niewątpliwie wywołane przez bomby zegarowe, które pozostawione zostały w przechowalniach bagażowych obu stacji na noc. Śledztwo jest prowadzone bardzo usilnie.

Jak się okazuje w obu przypadkach bomby ukryte były w walizkach pozostawionych na przechowanie.

Ruch na kolei podziemnej nie został wskutek tych wybuchów wstrzymany, ponieważ przechowalnie bagażowe znajdują się na wyższym piętrze i wskutek tego wybuchy nie oddziałały na podziemia, w których znajdują się tory kolejowe. Natomiast przechowalnie i kasy biletowe zostały zniszczone.

Na stacji Tottenham Court Road poważnie zranieni zostali kierownik przechowalni i kierownik kasy biletowej. Ponadto na stacji Leicester Square jest również trzech lekko rannych.

Wybuch wywołał w Londynie bardzo wielkie wrażenie, tym bardziej, że dokonany był w samym sercu Londynu, gdzie koncentruje się największy ruch.

Z walk w Katalonii



Uchodźcy z Katalonii, objętej działaniami wojennymi, wraz z uratowanym dobytkiem, w czasie swej wędrówki w kierunku granicy francuskiej, gdzie znajdą schronienie.

Współpraca państw bałtyckich

Komunikat o konferencji ministrów Estonii, Litwy i Łotwy

KOWNO. (Pat.) Wydano następujący komunikat oficjalny na temat obrad ministrów spraw zagranicznych 9. konferencji państw bałtyckich:

Spotkanie ministrów spraw zagranicznych Estonii, Łotwy i Litwy, które odbyło się w Kownie z okazji 9 konferencji bałtyckiej, umożliwiło wymianę zdań na temat międzynarodowego położenia, a specjalnie na temat położenia na obszarach, które je najbardziej interesują. Zasada neutralności w polityce zagranicznej uznana została jako najbardziej odpowiadająca interesom tych trzech krajów. Trzej min. zgodni byli poza tym w zapatrywaniu, że orientacja ta stanowi ich udział w dziele pokoju, w którym zdecydowani są współpracować w duchu solidarności oraz zgody ze wszystkimi zainteresowanymi krajami.

Trzej ministrowie stwierdzają z satysfakcją, że ta współpraca między ich krajami pogłębiła się w ciągu ostatniego roku i że obecna konferencja dała jej nową podnietę. Po zapoznaniu się z aktualnym stanem prac w biurze prawników państw bałtyckich, konferencja stwierdza, że sekcja narodowa Estonii proponuje zwołanie plenarnego zebrania biura prawników w ciągu lata 1939.

Trzej ministrowie zgodzili się zebrać na dziesiątą konferencję podczas dwudziestego zwyczajnego zebrania Ligi Narodów w Genewie we wrześniu 1939 r. pod przewodnictwem ministra spraw zagranicznych Litwy przewodniczącego z urzędu. Jedenasta konferencja odbędzie się w Tallinie w marcu 1940 r.

Zwinięcie poselstw

nie będzie „zerwaniem stosunków" sowiecko-węgierskich

BUDAPESZT (Pat). Ogłoszono tu następujący oficjalny komunikat:

Komisarz ludowy spraw zagranicznych Litwinow zawiadomił poselstwo węgierskie w Moskwie o decyzji rządu sowieckiego zwinięcia poselstwa w Budapeszcie. Litwinow podkreślił, że nie oznacza to zerwanie stosunków dyplomatycznych i wyraził życzenie aby oba rządy porozumiały się za pośrednictwem reprezentantów przebywających w innym państwie. Litwinow podał jako motywy decyzji swego rządu obce wpływy, wywierane na rząd węgierski. Z komunikatu agencji oficjalnej Tass wynika, że stwierdzenie Litwinowa wywołane zostało przystąpieniem Węgier do paktu antykominternowskiego.

Węgierskie koła oficjalne przypominają, że minister spraw zagranicznych Csaky oświadczył dwukrotnie, że przystąpienie Węgier do paktu antykominternowskiego nie jest wymierzone przeciwko ZSRR.

14 km od Gerony

BARRCELONA (Pat). Wojska powstańcze zajęły wczoraj ważne ze strategicznego punktu widzenia miasto okręgowe Santa Coloma de Farnes. Powstańcy znajdują się obecnie w odległości 14 km od Gerony.

Francuski polityk wyjechał do Burgos

PARYŻ (Pat). Wiadomość o wyjeździe do Burgos b. ministra sprawiedliwości senatora Leona Berarda w misji półoficjalnej wywołała żywe zainteresowanie i poruszenie w kołach politycznych Paryża. W kołach skrajnie lewicowych wiadomość tę przyjęto nawet nie tylko z niezadowoleniem, lecz wprost z oburzeniem.

Wszystkie niemal dzienniki podkreślają, że **misja sen. Berarda ma na celu zbadanie sytuacji i poinformowanie rządu francuskiego o warunkach, na jakich mogłyby zostać nawiązane normalne stosunki między rządem francuskim a rządem gen. Franco.**

Aresztowania w Barcelonie

BARCELONA. (Pat.) Powstańcze władze bezpieczeństwa aresztowały w Barcelonie generalnego prokuratora republiki de Eloia, odpowiedzialnego za wszystkie prawie egzekucje wykonane w ostatnich miesiącach w Hiszpanji republikańskiej.

Aresztowano również Frederico Berenguer, przewodniczącego morskiej rady wojennej, oskarżonego o wydanie szeregu wyroków śmierci na wziętych do niewoli oficerów floty powstańczej.

Barcelońskie skarby sztuki

PARYŻ. (Pat.) Korespondent Havasa donosi z Perpignan, że w pobliżu granicy francuskiej znajduje się transport składający się z kilkunastu samochodów ciężarowych, naładowanych obrazami słynnych mistrzów hiszpańskich i innymi oraz przedmiotami ze złota i srebra, przedstawiającym olbrzymią wartość artystyczną. Nad transportem tym czuwa silna eskorta wojskowa.

Obrazy te i przedmioty pochodzą z muzeum barcelońskich. Do Perpignan przybył Jaujard, zastępca dyrektora muzeów w Louvrze oraz Mac Laren, dyrektor muzeów londyńskich, którzy czuwać będą nad przewiezieniem tych skarbów sztuki do Francji.

Po zakończeniu wojny wszystkie te przedmioty odesłane zostaną do Hiszpanii.

Protest St. Zjedn.

przeciwko atakom prasy włoskiej na prezyd. Roosevelta

RZYM (Pat). Ambasador Stanów Zjednoczonych przy Kwirynale Phillips udał się do ministra spr. zagr. hr. Ciano, któremu — jak informują koła amerykańskie — złożyć miał notę, dotyczącą stanowiska prasy włoskiej wobec prezydenta St. Zjedn. Roosevelta.

Podobno nota ta nie wysuwa zastrzeżeń w stosunku do krytyk, z jakimi spotkała się polityka prezydenta Roosevelta w prasie włoskiej, ale występuje przeciwko krytykom personalnym, dotyczącym osoby Roosevelta, jako prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Pobyt min. Kościałkowskiego

społeczeństwa wileńskiego u min. Kościałkowskiego

Przebywający w Wilnie minister opieki społecznej M. Kościałkowski przyjął w dniu 3 bm. przedstawicieli kilku miejscowych stowarzyszeń i instytucyj w sprawach związanych z potrzebami ziemi wileńskiej, zwłaszcza w zakresie zdrowia publicznego. P. minister przyjął m. in. prezesa Wileńskiego Wojew. T-wa Przeciwgruźliczego dra Tymińskiego w sprawie budowy w Podbrodziu szpitala dla chorych na gruźlicę, prof. Pelczara w sprawie budowy w Wilnie nowego gmachu zakładu dla chorych na raka, dra Karnickiego w sprawie wileńskiej szkoły położnych, prof. Januszkiewicza i prof. Pawłasa w sprawach Wil. T-wa Naukowego Lekarskiego oraz sędziego Szawciłło i dra Pieskowa w sprawach T-wa Opieki nad Psychicznie Chorymi w rodzinach zastępczych.

P. minister przyjął również prezesa T-wa Lniarskiego dyr. Maculewicza.

Do przedstawionych przez delegacje postulatów p. minister ustosunkował się przychylnie i przyrzekł — w miarę możliwości budżetowych — poprzeć ich realizację, przywiązuje bowiem dużą wagę do dalszego rozszerzania opieki lekarskiej i pomocy lecznicze dla ludności Wileńszczyzny.

W godzinach popołudniowych p. minister udał się do Prudziszcza koło Wilna, gdzie zwiedził Uniwersytet Ludowy Zw. Osadników, interesując się szczegółowo jego programem i wynikami pracy. P. minister interesował się również ogólnymi warunkami higieny, a między innymi przyrzekł poprzeć materialnie budowę łaźni w Prudziszczu.

Po powrocie do Wilna p. minister zwiedził dwie bursy, prowadzone przez Związek Osadników.

Budżet Min. Spraw Wojskowych

Sejmowa komisja budżetowa rozpatrywała wczoraj budżet Min. Spr. Wojsk. Podczas debaty wygłosił przemówienie minister spr. wojsk. gen. **Kasprzycki**, kończąc je następującymi słowami:

„Budżet nasz, który jest na poziomie zeszłorocznym, nie wystarcza na wydatki stałe, wegetacyjne armii. Musiałem zatrzymać się na tym ze względów czysto formalno - prawnych. Uzyskałem jednak zapewnienie, że zostanie wniesiona do ciał ustawodawczych propozycja, aby w ustawie skarbowej znalazł się paragraf, w którym rząd uzyska pełnomocnictwo przesunięcia pewnych wpływów nadzwyczajnych, które by się ukazały, na rzecz budżetu Ministerstwa Spraw Wojskowych. Dalej, przy realizacji naszego planu inwestycyjnego, poważniejsze środki na materialne zapotrzebowanie naszego dozbrojenia i prac przemysłu wojennego są uzyskane na tamtym terenie. Proszę wysoką komisję, ażeby ramach tych dwuch, nie powiem zastrzeżeń, ale w tych dwuch postulatów przyjęła budżet w rozmiarach przedłożenia rządowego".

* * *

Senacka komisja budżetowa obradowała wczoraj nad budżetem Min. Sprawiedliwości. Na komisji przemówienie wygłosił min. **Grabowski**.

Postulaty narady oświatowej

WARSZAWA. (Tel. wł.) Dwudniowa narada oświatowa, zwołana z inicjatywy Zw. Nauczyc. Polskiego zakończyła się wczoraj powzięciem uchwał, zaproponowanych przez prof. Kalinowskiego i nowych referentów.

Uchwały zmierzają do tego, aby skarb oświaty powszechnej był na równi dostępny wszystkim obywatelom w kraju

Domaga się narada oświatowa, w której wziął udział przedstawicieli 92 organizacyj społecznych, aby budżet Min WR i OP w najbliższym roku i następnych był podniesiony do 100 milionów.

Akcja o poprawę bytu pracowników państw.

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. czwartek odbyły się, a w nadchodzącą niedzielę będą powtórzone w Warszawie i wielu miastach Rzplitej masowe zgromadzenia organizacyj „pracowników państwowych. W zebraniach tych uchwalone są rezolucje, popierające tezy memoriału, wręczonego przez komitet pracowników państw. premierowi i wicepremierowi w sprawie poprawy bytu pracowników państwowych.

Sprawa ta wejdzie na porządek obrad Komisji Budżetowej Sejmu 6 lutego. Niezależni posłowie pracowniczy nie mają reprezentacji w komisji budżetowej i nie mogą tam złożyć odpowiednich wniosków. Nawet zespół pracowników OZN nie ma przedstawiciela w komisji.

Wczoraj obradował zespół pracowniczy OZN nad memoriałem pracowników państwowych. Oświadczono się po dyskusji przeciw wysunięłym w memoriale żądaniom.

Przedstawiciel niezależnych posłów pracowniczych, p. Rudnicki ze Lwowa, zwraca się w sprawie urzędniczej bezpośrednio do wicemin. Grodyńskiego.

Zjazd delegatek Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet

Dziś przybywa ks. biskup Niemira z Pińska

Rozpoczął w Wilnie swe obrady zjazd delegatów oddziałów Katolickiego Stowarzyszenia Kobiet z terenu archidiecezji wileńskiej i pińskiej.

Na zjazd przybyło 80 delegatek oraz liczni goście z Warszawy i Poznania. Dziś spodziewany jest przyjazd ks. biskupa Niemiry z Pińska.

Zjazd potrwa do dnia 7 bm.

Odczyt posła ukraińskiego w ONP

WARSZAWA. (Tel. wł.) W ub. czwartek w lokalu redakcji jednego z czasopism zbliżonych do Obozu Narodowo-Radykalnego poseł ukraiński Celewicz wygłosił odczyt o kwestii ukraińskiej.

Na odczycie obecni byli falangiści z Bolesławem Piaseckim na czele.

Kronika telegraficzna

— **Osuwanie się ziemi w okręgu Buzau** (Rumunia) nie ustaje. Obecnie w pobliżu gminy Nehoiasz masy ziemne zasypały rzekę Basca, wskutek czego wody zmieniły koryto, zalewając wielkie obszary uprawnych pól. Połączenie kolejowe Nehoiasz — Gura Milei zostało przerwane. Most kolejowy na tej trasie musiano rozebrać z powodu niebezpieczeństwa zawalenia się.

— **Aresztowano żonę Gandhiego** za podburzanie ludności cywilnej do nieposłuszeństwa władzom.

— **Szwajcarska rada stanu odrzuciła** 28 głosami przeciwko 3 wniosek o udzielenie amnestii wszystkim obywatelom szwajcarskim, którzy brali udział w hiszpańskiej wojnie domowej.

— **Autobus, którym jechało do Langewiesen 13 pasażerów**, zarzucił z powodu gołoledzi i stoczył się z nasypu szosy. W wypadku tym 5 pasażerów poniosło śmierć.

— **Wczoraj przybyło do Angoulemes przeszło 2000 uchodźców hiszpańskich**, przeważnie kobiet, starców i dzieci. Wychodźcy ci rozmieszczeni zostali w mieście i sąsiednich gminach.

— **Trzy bawiące w Gibraltarze w od wiedzinach krążowniki francuskie** opuściły Gibraltar, udając się do Oranu.

— **Nowomianowany ambasador** rumuński w Londynie, Tilea, przybył do Foreign Office, gdzie przeprowadził rozmowę z min. Halifaxem.

— **Rumuńska agencja Rador donosi** o mianowaniu generała Ilasievici szefem kancelarii wojskowej króla, generał zaś Flirea Tzenesco — szefem sztabu generalnego.

— **Urzędowo donoszą, że prezydent Roosevelt weźmie udział na pokładzie krążownika „Houston" w manewrach floty** Stanów Zjednoczonych na Morzu Karaibskim. Założeniem manewrów będzie obrona kontynentu amerykańskiego przed atakiem floty nieprzyjacielskich.

— **W san Quentin (Kalifornia) w więzieniu, największym w Stanach Zjednoczonych wybuchł strajk głodowy 4.000 więźniów** na znak protestu przeciwko złemu odżywianiu. Dyrektor więzienia ogłosił zakaz opuszczania cel przez więźniów do czasu zakończenia strajku.

— **Rada narodowa Szwajcarii** uchwaliła 96 głosami przeciwko 2 wniosek rady związkowej, upoważniający ją do podwyższenia w r. 1939 kontyngentu rekrutów.

— **W Berlinie wykonano wyrok śmierci** na Heinrichu Schaeffner, skazanym 18 listopada 1938 r. przez trybunał ludowy za zdradę kraju.

— **We wtorek odbył się w Bostonie** mecz bokserski pomiędzy Chmielewskim i Morganem. Zwyciężył Chmielewski na punkty po sześciorundowej walce.

— **W dzielnicy Jerozolimy Musra** raniono ciężko angielskiego turystę. Władze brytyjskie zarządziły bezpośrednio po tym incydencie dokładne przeszukanie tej dzielnicy miasta.

— **Związek „Społem"** nabył fabrykę pierników i wyrobów cukierniczych „Gustaw Weese" w Toruniu, nieczynną od 1936 r.

— **W pow. białostockim**, a mianowicie w Kalinówce, Knyszynie i w Mońkach powstaną w najbliższej przyszłości 3 nowe gorzelnie. Budowę gorzelni będzie finansowała K. K. O. pow. białostockiego.

— **Japońska łódź podwodna „1—63"** zatonęła w wyniku zderzenia się z inną łodzią podwodną, podczas manewrów pomiędzy Szikoku i Kiusziu.

— **Policja w Bukareszcie aresztowała** bandę kasiarzy, która od dłuższego czasu operowała we wszystkich większych miastach Rumunii, a która m. in. dokonała ostatnio włamania w Brodzowie w tamtejszej firmie drzewnej „Fp estiera Osa". Bandyci zrabowali 5 i pół miliona lei. Policja aresztowała dotąd 43 osoby

— **Ministerstwo lotnictwa Rzeszy wprowadziło nowy znak rozpoznawczy** dla niemieckich samolotów wojskowych. Samoloty wojskowe będą posiadały zamiast flagi ze swastyką tylko jedną swastykę z białą obwódką. Niezopatrzone w wojskowe oznaki samoloty szkolne i komunikacyjne lotnictwa wojskowego otrzymają zamiast znaku litery „D" litery „WL". Literą „D" zaopatrzone będą w przyszłości jerdynie samoloty cywilne.

Z frontu chińskiego



Zdjęcie przedstawia generała armii chińskiej, Chen-Chenga, w czasie gdy przemawia o gotowości walki z Japonią do ostatniego żołnierza.

Lwy zaatakowały samochód

LIZBONA. (Pat.) Korespondent dziennika „O Seculo" donosi z Luandy (Angola) o niezwykłej przygodzie, jaka spotkała tamtejszego kolonistę. W czasie podróży do miasteczka Catenga samochodem w towarzystwie syna i sąsiada samochód został zaatakowany przez lwy. Podróżni dzięki szybkości samochodu i celnym strzałom zdołali wyjść bez szwanku, kładąc trupem dwóch spośród napastników. Fakt napadu lwów na samochód jest niezwykły, ponieważ drapieżniki te dotychczas okazywały lęk przed samochodami i przy pojawieniu się auta zawsze uciekały w puszczę.

„Pan młody" liczy sobie lat... 109

STAMBUŁ. (Pat.) Prasa turecka donosi, że w Izmirze odbył się ostatnio w kościele prawosławnym ślub obywatela jugosłowiańskiego, Sawa Brdara, w wieku 109 lat, z kobietą liczącą 45 lat.

Sawa Brdar, pochodzący z Czarnogóry, przybył pieszo do Turcji 75 lat temu i osiedlił się jako ogrodnik w Izmirze.

Sawa Brdar nigdy nie pił alkoholu i kawy. Od 70 lat nie je również mięsa i nie pali. Kładzie się spać wcześnie i bardzo wcześnie wstaje.

Żebrak — milioner — filantrop

CZERNIOWCE. (Pat.) W przytułku dla ubogich w Braile (Rumunia) zmarł żebrak, niejaki Dumitru Gion. Znaleziono po nim testament, z którego wynikało, że posiada on majątek wartości 6 milionów lei i że zapisuje go magistratowi m. Braila na cele dobroczynne.

Poza tym testament wskazywał miejsce, w którym są zakopane dwa wielkie naczynia z monetami, których wartość, jak się okazało, jest bardzo znaczna.

Świat pod bronią

Powietrzne ramię floty

Dnia 8 grudnia ub. r. w dokach kilońskich odbyła się uroczystość wodowania pierwszego niemieckiego lotniskowca pod nazwą „Graf Zeppelin". Doniosłość tego faktu podkreśla ła obecność samego Hitlera wraz z Goeringiem, adm. Räderem i wszystkimi władzami morskimi i partyjnymi. Prasa specjalnie nie podkreślała tego zdarzenia, to też przeszło ono prawie bez echa wśród szerokich rzesz czytelników. Zasługuje ono jednak na znacznie większą uwagę, a przynajmniej na poważniejszą ocenę.

Niemcy w polityce morskiej obecnie realizują testament Wilhelma II, który miał powiedzieć: „Unsere Zukunft liegt auf dem Wasser" (przyszłość nasza leży na morzu) Z różnych względów Niemcy cesarskie nie potrafiły potęgi morskiej rozwinąć do tego stopnia, aby zapewnić swobodny rozwój swoim ambicjom imperialnym. Dzisiaj za to odrabiają z pośpiechem zaległości, dążąc wszelkimi sposobami do zajęcia pozycji przodującej potęgi morskiej już jeżeli nie na świecie, to w każdym razie w Europie. Włochy cały swój impet obecnie skierowały na opanowanie Morza Śródziemnego, Niemcy coraz częściej mówią jako o swoim „śródziemnym" morzu — o Morzu Bałtyckim. Niezależnie jednak od tego, powiedzmy, lokalnego zadania, Trzecia Rzesza realizuje też, choć powoli, jednak z konsekwentnym uporem, swój program morski o zasięgu światowym. Na uroczystości 8 grudnia Goering miał się wyrazić, iż rozwój gospodarczy państwa zależy całkowicie od skali rozwoju handlu zamorskiego, a to może być zapewnione tylko przez potężną flotę wojenną. Morze należy tylko do silnego. Lotniskowiec, który wyszedł ze stoczni w Kiel jest nie tylko symbolem lecz również poważnym awansem na tę wielką grę o morza światowe, jaką obecnie Niemcy rozpoczęły. Stoi to oczywiście w ścisłym związku z planami kolonialnymi, którym tak mocny wyraz dał Hitler w ostatniej swej mowie na posiedzeniu Reichstagu.

„Graf Zeppelin" jest statkiem o wyporności 19250 ton. Zabiera on na swój pokład 40—50 samolotów. Zbudowany jest według ostatniej mody i najnowszych wymagań technicznych. Jest potężnie uzbrojony, szczególnie pod względem obrony przeciwlotniczej, mianowicie prócz 16 dział morskich kalibru 15 cm, posiada 10 dział przeciwlotniczych 10,5 cm i 22 działa plot 3.7 cm. Pod względem szybkości ustępuje tylko najnowszemu lotniskowcowi amerykańskiemu „Enterprise".

Lotniskowce stanowią dzisiaj jeden z najpoważniejszych czynników wojny na morzu. Są to statki, których przeznaczeniem jest przewozić znaczne ilości samolotów, przeznaczonych do wykonania zadań na morzu (bombardowanie statków, łodzi podwodnych, baz morskich itd.) Są one zaopatrzone we wszelkie urządzenia potrzebne na lotnisku, stanowią więc bazę dla samolotów, które startują lądują na pokładzie lotniskowca — stanowią więc jego stałą załogę. Lotniskowiec, nazywany też awio-matką, jest narzędziem dalekiego działania na morzu, a więc nadaje się do walki na dalekich peryferiach kolonialnych lub do działań dywersyjnych względnie desantowych już nie tylko na wybrzeżach morskich, lecz dzięki posiadanemu lotnictwu także w głębi lądów.

Przy okazji warto wspomnieć o takich okrętach, posiadanych przez inne państwa światowe. Jak potężne kapitały reprezentują te nowoczesne zabawki wojenne, widać z tego chociażby, że koszt jednego lotniskowca wynosi około 90 milionów złotych.

Anglia w tej chwili ma 7 lotniskowców. Część z nich są to przerobione statki pasażerskie, względnie liniowe, inne zaś specjalnie budowane. Ostatni pod nazwą „Ark Royal" ma wyporność 22.000 ton, 16 dział 4,5-calowych posiada załogę z 1600 ludzi i zabiera na pokład 72 samoloty. Kosztował — 3.216.000 funtów szterl.

W programie angielskim przewidziane są (i już założone w roku ub w stoczniach) dalsze 4 lotniskowce o przeciętnej wyporności i innych własnościach podobnych do „Ark Royal"

Stany Zjednoczone posiadają 5 lotniskowców, w tym dwa olbrzymy „Saratoga" i „Lexington" po 33 000 ton. Ostatnio został wcielony do służby najnowszy p. n. „Enterprise" Jest to statek o długości 247 m. i szerokości 25 m. ogólna moc maszyn jego wynosi 120.000 koni mech., zabiera na pokład 100 samolotów. Zarówno górny pokład, jak też i pokłady dolne są opatrzone w gruby pancerz stalowy, który ma chronić od bomb lotniczych.

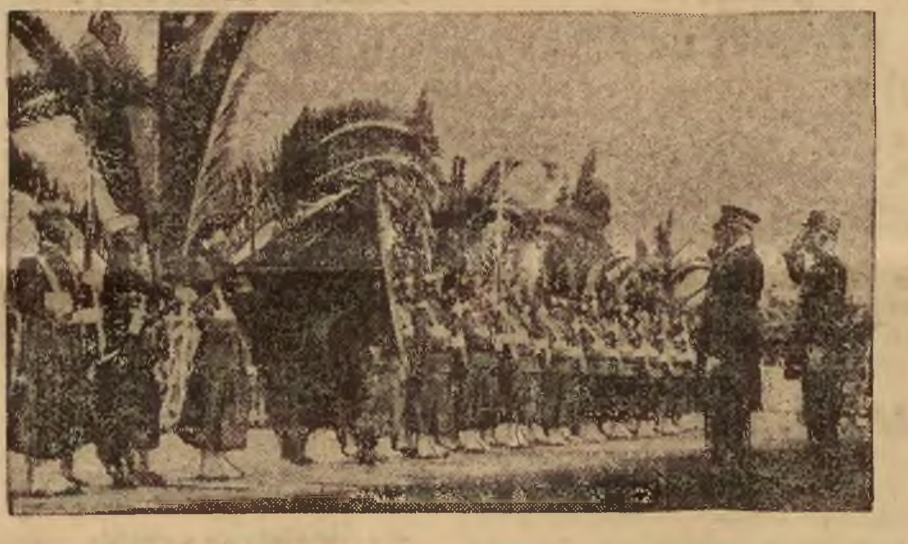
W programie amerykańskich zbrojeń morskich są jeszcze 3 lotniskowce, z których jeden już jest na ukończeniu i wejdzie do służby w 1940 roku.

Japonia ma 2 lotniskowce: „Kaga" i „Agaki", mogące zabrać 60 do 80 samolotów. Na ogół są to statki pod wieloma względami słabsze od amerykańskich, jedynie tylko uzbrojenie posiadają znacznie silniejsze. Do celów zbrojnej demonstracji na razie Japonii statki te wystarczają, poza tym oddalenie jej baz morskich od ewentualnego teatru wojny jest bez porównania mniejsze, niż dla St. Zjednoczonych. To też program morski japoński nie kładzie nacisku na rozbudowę pływających lotnisk w takim stopniu, jak to się dzieje w Ameryce, przewidującej w przyszłości walki o bardzo oddalone wyspy Oceanu Spokojnego, lub w Anglii, której poważną troską jest obrona zagrożonych posiadłości, rozrzuconych na wszystkich niemal długościach i szerokościach globu ziemskiego.

Obecnie jako jeszcze jeden rywal do tej przyszłej walki powietrzno-morskiej, rozgrywanej na dalekich oceanach, występują Niemcy. „Graf Zeppelin" nie jest na pewno ostatnim statkiem tego rodzaju. Dalekosiężne ambicje imperialistyczne nowych Niemiec wymagają przedłużenia zasięgu floty morskiej przez potężne lotnictwo, które już raz stało się poważnym argumentem dowodzenia przy stole monachijskim.

L. Kor.

Szef sztabu marynarki francuskiej w Casablance



Do Casablanki przybył szef sztabu marynarki francuskiej wiceadmirał Darlan, dla odbycia inspekcji francuskich jednostek morskich. Admirał Darlan w towarzystwie rezydenta generalnego Francji w Marokko gen, Noguos, przed frontem sułtańskiej straży pałacowej w Casablance.

„Żelazna rezerwa Szwecji"

RYGA. (Pat.) Szwedzka gazeta „Dagens Nigeter" zamieszcza wywiad ze szwedzkim ministrem obrony narodowej na temat stanu „żelaznej rezerwy Szwecji" na wypadek wojny i długotrwałej blokady.

Minister oświadczył, że **Szwecja znajduje się pod tym względem w położeniu znacznie lepszym, niż w czasie wojny światowej.** Zapasy zboża, cukru, węgla, nafty itd. wystarczą na 2 i pół lata. Ponadto zgromadzono rezerwy metali, produktów chemicznych i całego szeregu towarów, tak, że **państwo przetrzymać może bardzo długą blokadę,** bez uszczerbku dla życia gospodarczego

Nożycami przez prasę

JESZCZE O MOWIE KANCLERZA HITLERA

W dalszym ciągu przytaczamy głosy prasy polskiej. „Czas" jest zdania, że Niemcy nie myślą o Ukrainie.

Zarówno głosy prasy niemieckiej z ostatnich kilku tygodni, jak również posunięcia dyplomatyczne Rzeszy, jakie w ostatnich czasach miały miejsce, wskazywały wyraźnie, że w tej części Europy Niemcy nie mają przynajmniej na razie żadnych imperialistycznych zamiarów. Rzekomo ich plany, dotyczące Ukrainy, okazały się projektami czysto teoretycznymi, którym prasa zachodnio-europejska zbyt wielką i stanowczo zbyt przedwczesną zrobiła reklamę.

Na pytanie, czego w roku bieżącym zażądają narodowo-socjalistyczne Niemcy, kanclerz Hitler dał odpowiedź zupełnie wyraźną: Rzesza wystąpi pod adresem Francji i Anglii z żądaniem zwrotu „zrabowanych" kolonii. „Rabunek kolonii niemieckich — mówił Hitler — był moralnym bezprawiem, pod względem gospodarczym był oczywistym szaleństwem, politycznie może być określony jako niedorzeczność".

„Czas" widzi gwarancje dla pokoju europejskiego nie tylko w umiarkowanym tonie mowy kanclerza ale i w nastroju całego społeczeństwa niemieckiego.

Kanclerz Trzeciej Rzeszy wygłosił w poniedziałek najdłuższe ze swoich dotychczasowych przemówień. Było ono żywo oklaskiwane przez członków Reichstagu, którzy w liczbie z górą ośmiuset słuchali słów swego wodza. Czy z równym entuzjazmem słuchał je przez głośniki radiowe cały naród niemiecki, tego oczywiście nie wiemy. Jedno natomiast wydaje nam się pewne: zapewnienia pokojowe Hitlera spotkały się z aprobatą wszystkich obywateli Rzeszy. A to jest również nie ostatniej wartości gwarancja pokoju. Nawet w systemach totalnych.

„PIEŚŃ PRZEZNACZENIA"

Nie trzeba być wielkim jasnowidzem, jakimś inż. Ossowieckim, ażeby przewidzieć reakcję prasy żydowskiej na mowę Titlera. „Nasz Przegląd" reaguje na mowę w strofach pełnych melancholii.

W pewnej chwili powiedział, że wielokrotnie już był prorokiem i teraz przepowiada, że jeśli Żydom uda się wywołać wojnę, to rasa żydowska zginie w Europie podczas tej wojny. Jakże tu wyjaśnić przed aparatem radiowym, że po pierwsze Żydzi nie dążą do wojny, tylko do pokoju, po drugie zaś — prawdziwi prorocy, ci ze Starego Testamentu przepowiedzieli Narodowi Żydowskiemu nieśmiertelność. O tym, że spełnia się ich własnie proroctwo — świadczą tysiąclecia bytu żydostwa nie zgaszonego, pomimo prześladowań.

Radiosłuchacz uprzytamnia sobie jednak, że głośnik nie jest mikrofonem i nie przyjmie sprostowań.

Dłoń chwyta gałkę, przekręca wskazówkę — na Paryż. Nadają właśnie przepiękną „Pieśń przeznaczenia" Brahmsa. Posłuchajmy...

UJEMNA OCENA „POLONII"

Najbardziej ostrej ocenie poddaje mowę katowicka „Polonia".

„W czasie pokoju, wśród zapewnień o przyjaznej współpracy z całym światem, kanclerz Hitler tak sobie lekko mówi o setce dywizyj, pozwalając się domyślać ,że jeszcze pół setki, albo i cała setka mogła wnet stanąć na froncie. Jakżeż olbrzymią ilość ludzi musi Rzesza stale trzymać pod bronią! I czyż mogą się Niemcy dziwić, że ich potworne, gigantyczne zbrojenia budzą w świecie niepokój i zmuszają — zwłaszcza sąsiadów Niemiec — do większej czujności! Bo w jakim celu te zbrojenia Niemiec! Nie po to, by realizować zasady Wilsona, lecz po to, by gwałtem wymuszać prawdziwie „krwawiące granice", zabierać gminy czysto czeskie, przecinać arterie komunikacyjne, tworzyć dziwolągi, jak państwo ks. Wołoszyna i nigdzie — nie urządzić plebiscytu. Takie jest hitlerowskie „samostanowienie narodów".

A czy nie jest charakterystyczna zapowiedź poparcia Włoch bez względu na to, w jaki sposób wojna się wywiąże! Dotychczas mówiło się zwykle o poparciu sojusznika, jeśli padnie ofiarą niesprowokowanej napaści. Kanclerz Hitler w takie subtelności nie wchodzi. Pozwala faszyzmowi wierzyć, że bez względu na to, jakie żądania postawi i jakimi prowokacjami wojnę wywoła, oręż niemiecki, będzie po jego stronie, chociaż niedawno p. Rib-

(Dokończenie na str. 4)

Książki nadesłane

Wydawnictwa Towarzystwa Pomocy Naukowej Im. E. i E. Wróblewskich. Teodor Iljaszewicz. Drukarnia Domu Mamoniczów w Wilnie 1575 — 1622. Wilno. Skład Główny w Księgarni J. Zawadzkiego. 1938 r.

Dzieje drukarstwa wileńskiego nie są jeszcze dokładnie opracowane. — Pierwszy wyłom w tej niewiedzy zrobił w r. 1925 L. Abramowicz swoją książką „Cztery wieki drukarstwa w Wilnie". W Mińsku w 1926 r. wyszło zbiorowe dzieło „400 lat druku na Białejrusi" po rosyjsku; przyczynków i fragmentarycznych szkiców jest wiele, gdyż p. Iljaszewicz cytuje aż 88 dzieł źródłowych, z których czerpał, nie licząc archiwów. Książka ta jest niezwykle zajmująca. Wielostronnie oświetla sprawę płynącego z książki źródła oświaty na ziemie W. Księstwa Litewskiego z oficyn drukarskich, w tym wypadku bezpośrednich spadkobierców pierwszego pioniera Skoryny. A więc jego ucznia Mścisławca i tegoż patronów mieszczan-szlachciców, Mamoniczów, przypominających jakichś Plantinów w Antwerpii lub renesansowych mecenasów sztuki w Italii. Nie mieli oczywiście takich aspiracyj artystycznych, nie pozostawili portretów dynastii, malowanych przez Rubensa czy Rembrandta ale zasięg ich handlu papierem i książkami z ich oficyny sięgał i Rusi południowej i Rosji północnej aż do Moskwy, dokąd drukarstwo z Litwy było przywiezione. Tam, w miastach północy i południa, ukazywały się w handlu knigi w skórę i deski oprawne, liczne przedruki Psałtira, Czasowników i skorynowskiego Apostoła, oraz Czetwieroewangelii z winietami, upiększeniami i drzeworytami, pięknym, czystym drukiem. Najpopularniejszy „Psałtir" był książką do nabożeństwa, zarazem podręcznikiem do nauki czytania, pisania i wykładu religii. Oficyna Mamoniczów nie była wyrazem ochoty jednego człowieka, jak to miało miejsce ze Skoryną, ale była wyrazem potrzeb kulturalnego mieszczaństwa wileńskiego, ruskiego i prawosławnego, które w XVI w. budzi się do żywego ruchu kulturalnego i politycznego i chce widzieć sprawy swego wyznania dokładnie utrwalone i rozpowszechnione. Swobody religijne w Polsce zadanie to ułatwiają. Jeszcze się nie zaczęły walki religijne ze schizmą, palenie druków rosyjskich, prawosławnych, wpływy i nacisk Unii. Drukarnia Mamoniczów, prowadzona przez nich i przez Mścisławca, jest samowystarczalna, ujawnia dużą aktywność, wydając po kilka książek na rok, co było bardzo dużo na owe czasy, kiedy autor utworu musiał być zarazem rzemieślnikiem. Robi sam czcionki, farbę, tłoczy tekst i stara się o papier. Powstała na zasadach przedsiębiorstwa handlowego, drukarnia Mamoniczów miała swoje papiernie; senior rodu był bardzo bogatym człowiekiem i handlował z całym wschodem słowiańskim. Ród Mamoniczów miał przywilej dany w r. 1576 od króla Stefana na wyłączne drukowanie i sprzedawanie książek, potwierdzony w r. 1586. U nich to drukuje się Statut Litewski w 1588 r. w języku urzędowym na W. Księstwo Litewskie, tj. po białorusku, było to trzecie, ostateczne opracowanie statutu (pierwsze było w 1529, drugie w 1566 a trzecie w 1588 r.). Ale o to w r. 1569 zjawiają się w Wilnie Jezuici i swą potężną organizacją, słowem, pismem, drukiem, szkolnictwem, propagandą i wszelkimi sposobami szerzą rzymski katolicyzm, a niebawem Unię, która zadaje cios prawosławiu, mimo energicznej walki toczonej przez bractwa religijne z patriarchą Jeremiaszem i ks. Andrzejem Kurbskim na czele. W latach 1581 biskup Jerzy Radziwiłł każe zabierać ze wszystkich składów księgarskich w Wilnie innowiercze druki i palić je, to samo czyni Radziwiłł Sierotka, nawrócony przez Skargę kalwin.

Na początku XVII w. Leon Mamonicz, syn założycieli, jest już unitą, doznaje opieki Lwa Sapiehy, kanclerza W. Ks. Litewskiego i też nawróceńca, jest typografem króla J. M. drukuje czcionkami gotyckimi polsko-łacińskie książki i przeważnie mowy pogrzebowe. Mamonicz staje od razu po stronie bazylianów w ich walce z bractwem św. Ducha. Już w połowie XVII w. zaczyna się coraz mniejsze zapotrzebowanie na druki prawosławne, cyrylickie. Unia 1596 r. pociąga za sobą coraz szybszą polonizację Litwy i dom Mamoniczów, ten tak ważny odcinek kultury kraju, jest wymowną ilustracją tego niezmiernie ciekawego procesu przenikania prawem i lewem jednej kultury do drugiej i pochłonięcia wschodniego, ruskiego elementu w W. Ks. Litewskim przez zachodnią, polsko-łacińską oświatę.

W 1622 r. roztapia się dom Mamoniczów w tych walkach i starciach, pozostawiając duży dorobek kulturalny dla następnych pokoleń. Odegrał niemałą rolę w dziejach Wilna i swą działalnością wydawniczą i wielkim rozmachem handlowym. Bo Mamonicze, to nie tylko szerzyciele kultury, ale i kupcy i sprytni handlarze, i roznosiciele chwały państwa polskiego na cały wschód słowiański.

Prócz wartości naukowej, książka p. Iljaszewicza przynosi barwny, zajmujący jako lektura obraz mało znanego życia Wilna w XVI i XVII w. w jednej z najciekawszych chwil, kiedy zachód zwyciężał wschód, nie przewidując, że w półtrzecia wieku potem zacznie się proces odwrotny, a trzy wieki znów odwróci się karta i znów wróci zachód... Kraj na pograniczu dwóch światów, dwóch kultur, nigdy chyba spokoju mieć nie może. Wilno jest tego dowodem.

Ujemną stroną książki jest, że wszystkie cytaty są po rosyjsku, mogłyby być przecie przetłumaczone i podane łacińskimi czcionkami.

Wyd. Gebethnera i Wolffa. Juliusz Kaden Bandrowski. Wspomnienia i nadzieje.

Autor „Peowiaków" i wielu innych wspomnień z walk legionowych do których należał, sięgnął jeszcze raz do pamięci i wysypał w 20 króciutkich epizodach obrazki z owych lat chwały i rozpaczy, górnego szaleństwa i ostatniej poniewierki fizycznej i moralnej. Dusza Łowczówka, peowiacy warszawscy, wspomnienia o Mączce, o Belinie, o Chojnowskim, o Wyczółkowskim i Śmigłym, o junakach i Hołówce, postaci piękne, bohaterskie, przewijają się przed naszymi oczami. Nigdy nie syci tych wspomnień, czytamy je z rzewnym uczuciem wdzięczności, im to wszak zawdzięczamy wolną Ojczyznę. A wśród

Walne Zgromadzenie PBK

29.I 1939 r. odbyło się Walne Zebranie członków i delegatów Kół Polskiego Białego Krzyża.

Prezes P. B. K. kurator Godecki zagaił zebranie, wygłaszając referat o łączności społeczeństwa z armią, podkreślając, że łącznikiem tym jest P. B. K.

Przedstawiciele poszczególnych Kół P. B. K. wygłosili sprawozdania z działalności swoich środowisk. Zostały one uzupełnione sprawozdaniem Zarządu Okręgu.

Sprawozdanie Komisji Rewizyjnej i preliminarz budżetowy na rok 1938/39 zebranie uchwaliło bez dyskusji. W dalszym ciągu zebrania — p. wiceprezes Dobrzeniecki przedstawił zebranym plan pracy zarządu okręgu i podkreślił znaczenie oraz wyniki propagandy, specjalnie rozbudowanej w roku sprawozdawczym.

Oprócz akcji werbowania członków Zarząd Okręgowy P. B. K. rozpoczął pracę nad zbiórką makulatury i używanych znaczków pocztowych. Zasili to skromne fundusze Białego Krzyża i pozwoli na rozszerzenie zasięgu pracy.

Po wysłuchaniu referatu, zebrani przystąpili do wyborów nowych członków Zarządu Okręgu, przyczym zgłoszone kandydatury przyjęte zostały przez aklamację.

Skład Zarządu stanowią: pp. Barchwic, Brzostowski, Dobrzeniecki, Domaradzki, Drążkowski, Dąkowska, Godecka, Godecki, Goszczyńska, Kasprowicz, Korolko-Bobrowski, Kwaciszewska, Maliszewska, Ostrowski, Rudnicka, Starościak, Szymonowiczowa, Gaponik.

W końcowych słowach zebrania przedstawiciel dowódcy Okręgu Korpusu wyraził uznanie dla wysiłków PBK na terenie wileńskim i życzył pomyślności w dalszej pracy.

Poc. popularny z Wilna do Zakopanego na FIS

Dyrekcja Okręgowa Kolei Państwowych w Wilnie przypomina, iż pociąg popularny na Narciarskie Mistrzostwa Świata do Zakopanego odejdzie z Wilna 9 lutego r. b. o godzinie 12 min. 48. Powrót do Wilna 14 lutego o godz. 18 min. 37.

Wycieczka zostanie przewieziona w wagonach turystycznych z miejscami do leżenia. Uczestnicy wycieczki korzystają z noclegu w wagonach podczas jazdy i w czasie postoju w Zakopanem.

Cena pojedyńczej karty kontrolnej, uprawniającej do przejazdu z Wilna do Zakopanego i z powrotem łącznie ze świadczeniami wynosi 32 zł gr 50. Karta ta uprawnia poza tym do 4 bezpłatnych śniadań w wagonie restauracyjnym, bezpłatnego wstępu na zawody w dniu 12 lutego i noclegu w pociągu.

Zapisy i informacje w „Orbisie", Wilno, ul. Mickiewicza 15a i Wielka 49.

Uczestnikom wycieczki zamiejscowym na podstawie wykupionych kart kontrolnych przysługuje ulgowy dojazd do Wilna i z powrotem ze zniżką 50 proc.

Na Rusi „nic nowego"

UNGWAR (Pat). Ponowny przyjazd generała Prchali na Ruś Podkarpacką wywołał w sferach wołoszynowskich prawdziwą wściekłość.

W Swalawie doszło do ostrego starcia pomiędzy bojówkarzami Wołoszyna a osiadłymi tam urzędnikami i kolonistami czeskimi. W obronie mieszkańców czeskich stanęło wojsko, które otworzyło ogień z karabinów maszynowych na bojówkarzy. Po obu stronach są zabici i ranni.

Krwawe wypadki w Swalawie spowodowały rozbrajanie w wielu miejscowościach bojówek wołoszynowskich przez wojsko z rozkazu generała Prcali.

Przy kasie podziemnej kolejki...

Śmierć sławnego kata

PARYŻ. (Pat.) We czwartek rano o godz. 7.45 na stacji kolejki podziemnej Saint Cloud stracił nagle przytomność jeden z pasażerów w chwili gdy kupował bilet. Był to 75-letni, słynny kat paryski, A. Deibler, który zmarł nagle na udar serca.

Deibler był znany w całej Francji, ponieważ już w 4. pokoleniu był katem paryskim. Rodzina Deiblerów objęła te funkcje po rodzinie słynnego kata wielkiej rewolucji francuskiej Nasona. Deibler był ostatnim z rodu i w tej chwili — jak pisze prasa paryska — funkcje po nim obejmie prawdopodobnie jego siostrzeniec Orecht, który był dotychczas jego pierwszym pomocnikiem.

Zabił wuja
z powodu „ćwiartki wódki"

Piotr Lejkowski, ze wsi Bortele, gm. orańskiej, bawił w Oranach ze swoim wujem, Franciszkiem Pigogiem, który jed nocześnie był jego chrzestnym ojcem.

„Podwójni krewniacy" odwiedzili parę knajp orańskich i znaleźli się wreszcie mocno podchmieleni w sklepiku wódek w Bortelach. Tu Lejkowskiemu zabrakło pieniędzy na kolejną „ćwiartkę" wódki. Prosił więc wuja, aby „postawił" tę ćwiartkę; gdy zaś wuj odmówił, wszczął awanturę. Właściciel sklepiku wyrzucił pijaków za drzwi.

No podwórku Lejkowski wyciągnął nóż z kieszeni i zadał 14 ran skąpemu wujowi. Idąc do domu, chwalił się po tym, że dał dobrą nauczkę wujowi, bo pobił go, za nieposłuszeństwo ćwiartki wódki.

Nazajutrz znaleziono koło sklepiku zwłoki Pigoga.

Wczoraj prokurator na rozprawie w sądzie okręgowym żądał wyeliminowania Lejkowskiego ze społeczeństwa.

Sąd uznał jednak, że Lejkowski działał pod wpływem silnego wzruszenia i skazał go na 5 lat więzienia.

Oskarżonego bronił adw. Juchniewicz. (z)

Co się stało z manufakturą?

Policja śledcza prowadzi obecnie dochodzenie w sprawie tajemniczego zaginięcia wartościowej paczki z manufakturą ze składnicy stacji towarowej w Wilnie.

Dotychczas jeszcze nie zostało stwierdzone, czy paczka zaginęła, czy też została podstępnie wyłudzona. Należy przypuszczać, że raczej ma się w danym wypadku do czynienia z podstępnym wyłudzeniem.

Policja rozpytała już w tej sprawie szereg osób. (c)

Pobicie na tle porachunków osobistych

Jan Bereznowski, zam. przy ul. Złoty Róg 10, powiadomił policję, że został dotkliwie pobity na tle porachunków osobistych przez małżonków Antoniego i Balbinę Wyszyńskich, właścicieli piwiarni przy ul. Skopówka 7. (c)

Kabel podziemny Tokio — Mukden

TOKIO. (Pat.) Budowa podmorskiego i podziemnego kabla telefonicznego między Tokio i Mukdenem, długości 2700 km została zakończona.

Kabel zostanie oddany do eksploatacji 20 lutego.

Nowinki radiowe

Dookoła rocznicy

Pisaliśmy już w swoim czasie o bogatym programie uroczystości 20 lecia Wyzwolenia Wilna, organizowanych przez Rozgłośnię Wileńską. Pisaliśmy o części historycznej, słuchowiskach itd. Teraz pozostaje jeszcze jedna strona do omówienia.

Intencje organizatorów idą po linii unikania nudy, szablonu i patosu. Jest to intencja słuszna. Dzięki temu znajdzie się miejsce podczas uroczystości kwietniowych i na humor żołnierski. Humoru tego powinno być sporo. Autorzy radiowi i kandydaci na autorów mają duże pole do działania. Oczywiście humor, o którym mowa, powinien mieć związek historyczny z przeżyciami w kwiet niu 1919 r. Radosne uroczystości nie mogą bowiem nosić cech smętnych. Nawet ofiary z życia nie poszły przecież na marne.

W całym obchodzie kwietniowym powinna dominować nuta triumfu i radości. Było by rzeczą b. pożądaną, gdyby nuta ta stała się wogóle pierwiastkiem składowym naszych rocznic i obchodów. **I.**

Pół żartem pół serio

Matura

Trzy zwrotki o maturze z „Kurjera Warszawskiego"

Wyszło rozporządzenie, które
Nastroić może wesolutko,
Że wolno zdawać jest maturę
Sto razy w kółko, aż do skutku.
A więc nareszcie zobaczycie,
Uczniów, zdających egzaminy,
Od dziecka poprzez całe życie,
Aż do siwizny i łysiny.
I zdadzą już zupełnie starzy —
Ach! Śliczne to rozporządzenie:
Może, kto trzeba, z dygnitarzy
Też uzupełni wykształcenie.

Kurp

Dygnitarze nie skorzystają z ułatwień. — Nie zechcą się przyznać do nieposiadania matury..

Wieczne pióra zamiast orderów

W I. K. C. czytamy:

W wojsku chińskim najulubieńszym podarkiem jest wieczne pióro, choćby nie było ze szczerego złota, i to tak dalece, że zamiast odznak otrzymują żołnierze wieczne pióra. Generałowie chińscy poszli jeszcze dalej i nadają zasłużonym i dzielnym wojownikom pióra, zamiast orderów wojskowych.

W zależności od wartości nadawanych piór mówi się w Chinach o bronzowym pióro za zasługi, o srebrnym piórze zasługi i wreszcie — o złotym piórze zasługi...

„Kurjer Powszechny"

„Kurjer Powszechny" znany z udzielania rad Hitlerowi, Mussoliniemu, Chamberlainowi i gen. Żeligowskiemu — zajął się ostatnio rozdzielaniem... nominacyj.

Wczoraj płk. Dobaczewskiego np. miano wał generałem. Proszę:

Gen. Dobaczewski na czele wileńskiego zespołu parlamentarnego.

Cieszylibyśmy się tylko z tego, gdyby p. płk. Dobaczewski został generałem...

Zaznaczyć jednak musimy, że nie będzie to zależeć od „Kurjera Powszechnego"...

W kawiarni wileńskiej

W popularnej kawiarni Rudnickiego przy ul. Mickiewicza wprowadzono zwyczaj, polegający na wystawianiu przez kelnerów rachunku za każdą, nawet najmniejszą konsumpcję.

Pomysł — niewątpliwie biurokratyczny.

Słyszeliśmy, że grupka studentów ma zamiar odwiedzać kawiarnię i żądać wystawiania rachunków za dwugroszowe konsumpcje.

Koszt kartek wyniesie więcej niż zysk.

Jeśli istotnie ma to się stać, odnosimy wrażenie, że „kartkowy zwyczaj" zniknie.

Nożycami przez prasę

(Dokończenie ze str.

bentrop jeździł z słodkimi frazesami do Paryża.

Nie, takie mowy nie utwierdzą pokoju. Wierzymy w to, że Niemcy na razie wojny nie chcą, ale między ich pojmowaniem prawa a znaczną większości świata jest doprawdy przepaść.

INICJATYWA GRONA ROSJAN WILEŃSKICH

„Gazeta Polska" w ciekawej korespondencji ze Lwowa pt. „Przemiany" podaje informacje o ruchu „starorusińskim" na terenie Małopolski Wschodniej. W ruchu tym wzięli udział „przyjaciele polityczni Staroruśinów przybyli z Wileńszczyzny".

„Zrw", na który zdobyli się starorusini, przekształcając „Russkij Golos" na dziennik, budzi wrażenie, że grupa ta posiada jednak pewne oparcie wśród ludności i uważa za właściwe rozwinąć znaczniejszą aktywność propagandową. Według posiadanych przez nas wiadomości, niemałą rolę w dokonanej przemianie odegrali przyjaciele polityczni Starorusinów, przybyli z Wileńszczyzny: zarówno finansowo jak i redakcyjnie zasilili oni poważnie nowy dziennik.

W credo programowym „Russkij Golos" wychodząc z założenia „kulturalno-nacjonalnej jedności całego narodu russkiego", pragnie pobudzać masy ludności „russkiej" do działalności na wszystkich polach życia społecznego, szczególną opieką otaczać sprawy organizacyjne i religijne cerkwi prawosławnej, szkolnictwa „russkiego", prawa gospodarcze i polityczne ludności „russkiej". Odróżniając „naród od regime'u pragnie organ Starorusinów krzewić ideę pozytywnego, lojalnego stosunku ludności do państwa i narodu polskiego przy równoczesnej dbałości o interesy swego społeczeństwa.

W sprawach aktualnie konkretnych „Russkij Golos" rozwija usilną akcję za masowym udziałem swych zwolenników w sferze samorządowych. W kwestji Rusi Zakarpackiej występuje pismo gwałtownie przeciw tyranii obcych agentur w tym kraju.

KORZYŚCI DLA ROLNICTWA

„Dziennik Poznański" zastanawia się, jakie korzyści dla rolnictwa polskiego przynosi umowa handlowa polsko-niemiecka i, dochodzi do wniosków pozytywnych.

I strona polska i strona niemiecka ze względów dewizowych dążą do aktywnych bilansów handlowych. Polsko-niemieckie obroty dlatego kształtują się w stosunku 1:1. Ponieważ jednak strona polska sprzedaje za gotówkę a ze względu na charakter swego importu korzysta z kredytu, powstają zazwyczaj bierne salda na naszą niekorzyść. Polska sprzedaje Niemcom surowce i półsurowce, przeważnie, gdyż w 70 proc. płody rolne, a nabywa wysokowartościowe fabrykaty. Korzyść w wymianie jest dwustronna. Sprzedajemy płody rolne po cenie zazwyczaj przekraczającej ceny światowe, a Niemcy sprzedają towary, w których mieści się bardzo dużo pracy ludzkiej, jak maszyny, narzędzia, szczególnie potrzebne okresie inwestycyjnym. Wzrost obrotów leży więc w interesie obu partnerów. Niemcy niewątpliwie zmuszone są nabywać środki spożywcze, dla nas jest korzystny eksport artykułów rolniczych, zwłaszcza jeśli go możemy dokonywać bez premii i dopłat, na które w budżecie nie mamy środków nie mamy. Na odwrót i my bez dewiz importujemy te maszyny i narzędzia, które dla rozbudowy gospodarczej kraju są nieodzowne.

Niestety, jeżeli chodzi o Ziemie Wschodnie, to bierność rolników i pośrednictwo spekulantów osłabia dodatnie działanie umowy.

I.

nich ciągle, jak Opatrzność, kierująca losami bitew i żołnierzy, tkwi niewzruszenie postać Wodza.

Konrad Wrzos. Pułkownik Józef Beck.

Znany z książek - wywiadów o wojnie, o Południowej Ameryce, o Grecji, o Francji, autor świetnej książki **„Piłsudski i piłsudczycy"**, dał krótką, ale bardzo precyzyjną i zajmującą książkę o naszym ministrze spraw zewnętrznych. Na 104 stronicach ukazał go w młodości, w rodzinie, w domu i dał skrót jego doniosłych posunięć na międzynarodowej arenie interesów politycznych. Przypomniał nam że był to ulubiony współpracownik ś. p. Marszałka, że do ostatniej niemal chwili był wzywany na narady i wskazówki. Książka p. Wrzosa jest na dobie i potrzebna. Że wszystkich naszych mężów stanu, najwięcej zainteresowania wzbudza min. J. Beck, jego posunięcia są na horyzoncie życia Polskiego Państwa najbardziej doniosłe, dobrze więc, że ogół poznaje bliżej człowieka, który ich dokonywa.

Instytut Wydawniczy „Biblioteka Polska". Warszawa 1939. „Opowieści niepokojące". Joseph Conrad".

Pięć nowel, przełożonych nienagannym stylem p. Anieli Zagórskiej, obejmuje pierwszą próbę literacką pierwszą morza. **Laguna**, pisana w epoce „Fantazji Almajera", jako wrażenie z Wysp Malajskich. **Placówka postępu**, to znów wspomnienia z Afryki. **Idjoci**, straszna opowieść z brzegów Bretanii.

U kresu sił — to ostatnia część trylogii (Młodość Jądro ciemności i U kresu sił), zawierającej, jak zwykle, przeżycia autora w związku z morzem i ludźmi morza, towarzyszami Conrada przez długie lata jego służby na okrętach. Autor sam zaznacza, że w tych trzech opowieściach przedstawił trzy pory życia: zapalczywą młodość, sarkastyczną mądrość dojrzałego wieku i starość pełną poświęcenia. W opowiadaniu tym przeważa motyw tak ulubiony przez Conrada: miłość ojca do córki, w Fantazji Almayera sięgającej niesamowitych głębin duszy ludzkiej, oszołomionej tropikalnym klimatem. Jak we wszystkich innych, naukowa, chłodna i nieubłagana analiza uczuć ludzkich, anatomicznie rozkłada każde włókno cierpień i każdy odruch zewnętrzny. odpowiadający wewnętrznemu falowaniu psychiki człowieka, zgubionego na bezmiarach oceanów lub w gorących, parnych dżunglach. Ciężki to klimat i przeciwstawiony podmuchom morskiego wichru, tworzy potężną, porywającą symfonię, którą Conrad tak umiał wyśpiewać, jak nikt inny.

Hel. Romer.

Z polskiej wyprawy badawczej do Afryki Środkowej



Z inicjatywy Polskiego Towarzystwa Wypraw Badawczych wyjechała do Afryki Środkowej (Kenya i Uganda) polska wyprawa badawcza, w której udział biorą: prof. dr Loth, dr Gorzuchowski, dr Bernadzikiewicz i mgr. Pawłowski. Nadesłane zdjęcie przez uczestników tej wyprawy, a przedstawiające panoramę wypływu Nilu z Victorii wraz z widokiem na most kolejowy i drogowy na Nilu reprodukujemy powyżej.

Na frontach D. Wschodu

Blokada wybrzeża poł.-chińskiego

TOKIO (Pat). Komunikaty sztabu donoszą o ostatnich walkach w Chinach następujące szczegóły:

Pod Saiciczen (północna część prowincji Honan) wojska japońskie ścigają oddział 6000 Chińczyków Walki trwają.

Lotnictwo japońskie skutecznie bombardowało linię kolejową Czekan oraz Nanczang, udaremniając dostawy dla wojsk chińskich.

TOKIO (Pat). Przedstawiciel ministerstwa marynarki admirał Kana zawa zawiadomił, że wojska japońskie zajęły wyspę Waiszou w Zatoce Tongkińskiej, celem wzmocnienia blokady wybrzeża południowo - chińskiego oraz celem zapobieżenia przemytowi broni i materiału wojennego.

Uporczywie lansowane przez źródła chińskie wiadomości o rzekomym zamierze Japończyków obsadzenia Hainan niezostały przez admirała Ka nazawę potwierdzone.

Ze świata kobiecego

Paradoksy feminizmu

Utarł się pogląd, że feministka, jest to osoba płci żeńskiej, zażarcie walcząca słowem, pismem i całym swym życiem z osobnikami płci odmiennej, w tym wypadku męskiej. Takie są może teoretyczne założenia, wywodzące się jeszcze od sławnych sufrażystek angielskich, chociaż i one często dziś jeszcze czarujące i wytworne staruszki twierdzą, że walczyły o swoje prawa ramię w ramię ze swymi do dziś mężami, współjubilatami niejednokrotnie brylantowych godów małżeńskich. eFministka, zastanawiająca się głębiej nad dysproporcjami życia, a mająca przytem poczucie sprawiedliwości, nie będzie bezkrytycznie jednostronną obrończynią tylko praw kobiecych.

Niejednokrotnie ona, ta oficjalna feministka, dla której nic co ludzkie nie jest obce, ujmie się i za krzywdą mężczyzny, zwłaszcza takiego, któremu wojna zrujnowała zdrowie fizyczne i psychiczne. W takich sytuacjach jakże często rola kobiet, odżegnywujących isę od wszelkiego feminizmu, a tym samym od współczucia ludzkiego, różni się na niekorzyść od roli tych, które piętnuje się pogardliwym mianem „feministka", zwłaszcza jeśli w swym pracowitym życiu nie znalazła czasu na swe sprawy osobiste, np. na wyjście za mąż.

A i feministka zamężna, której przyświeca ideał ładu i harmonii najczęściej układa swe sprawy życiowe w następującej kolejności faktów: — 1) dziecko, 2) mąż, 3) a na planie trzecim jej sprawy zawodowe czy zamiłowania, których sęi jednak nie wyrzeka i umie godzić te pozornie „incompatibilia". Nie potrzeba było aż reform Hitlera na tym odcinku, aby uświadomić kobietom naturalną hierarchię ic życiowych etapów boć przecie mamy staruszeczki, kończące dziś 80 wiosnę życia, które będąc dobrymi matkami i żonami nie wyrzekały się swoich umiłowanych zawodów czy pracy społecznej. Do takich feministek, które w zgodzie żyły z mężczyznami, należała Józefina Butler, angielska działaczka, matka trzech synów, kochana i kochająca żona, która w latach 1870-tych wlczyła o tak niepopularne wówczas w Europie idee abolicjonistyczne, dążące do jednakiej moralności dla kobiet i mężczyzn Mąż sławnej Józefiny Butler, autorki „Mojego pochodu krzyżowego" *), książki przetłumaczonej na wszystkie omal języki świata, żegnał swoją żone, wyjeżdżającą z Londynu na międzynarodowe kongresy, o ile jej osobiście nie towarzyszył, pełnymi powagi i namaszczenia słowami: „Idź i niechaj Bóg cię prowadzi".

Atmosfera tego zgranego ideowo domu wycisnęła niezatarte piętno w dziejach kultury Anglii, w drugiej połowie dziewiętnastego wieku. Mimo podatniejszego gruntu, jaki przedstawiała ówczasna Anglia od innych państw Europy dla przenikania idei abolicjonistycznych, jednak nie była to łatwa walka skoro nazwała ją Józefina Butler pochodem krzyżowym. Największym sukcesem jej życia był kongres w Genewie w r. 1877, na którym wypracowano zrąb podstaw do walki z nierządem bez krzywdzącego nastawienia w stosunku do kobiet, a z podkreśleniem jednakiej odpowiedzialności za uprawianie nierządu tak co do mężczyzn jak i kobiet. Sekcja prawna tego kongresu sprzed przeszło sześćdziesięciu laty głowiła się czy by nie wprowadzić prawa poszukiwania ojcostwa. Wśród delegatów tego kongresu były reprezentowane wszystkie niemal narody świata, a jednak nie rozgryzły tego trudnego ostatniego problemu.

Problem ten, jak wiele spraw pozornie nie do rozwiązania, zostanie niewątpliwie ujęty kiedyś w jakieś prawne paragrafy. Sprawą tą interesuje się wiele uczciwych mężczyzn pragnących zrefomowa pewne niedociągnięcia dzisiejszego prawodawstwa i może w przyszłości jakieś skuteczniejsze od referatów spraw kobiecych referaty, spraw męskich, unormują te niewyjaśnione do tej pory sprawy.

J. Mozołowska.

*) J. Butler. Mój pochód krzyżowy. Warszawa 1904. Biblioteka Abolicjonistyczna.

Sprawozdanie
z pracy Wileńsk. Oddziału Zw. Pań Domu w roku 1938

I znowu rok minął — przybyło nam sporo doświadczenia i niestety jedna wiosna więcej. Jedno i drugie ma tę dobrą stronę, że stajemy się co raz bardziej wymagające w stosunku do swojej pracy i, starając się rozszerzać jej ramy na coraz nowe dziedziny, urozmaicamy jednocześnie i udoskonalamy na terenach raz już objętych. W świetle powyższych refleksji przystępujemy do obrachunku naszego dorobku tegorocznego.

Jeżeli chodzi o cyfry, ilustrujące ilość wygłoszonych w roku obecnym odczytów i pogadanek lub też ilość przeprowadzonych pokazów, to nie odbiegają one od odpowiednich cyfr w r. 1937, a więc: odczytów 8, pogadanek 19, pokazów 10. To samo tyczy się ilości zebrań klubowych i towarzyskich. Przyjrzyjmy się jednak naszemu dorobkowi z innej strony. Otóż — zarówno dobór tematów wygłaszanych odczytów jak i charakter pogadanek mają zdecydowanie wyraźny cel — cel, dla którego istnieje Zw. Pań Domu, a więc podniesienie rodziny i ułatwienie życia stojącej na jej czele kobiecie. A więc jako żony i matki miałyśmy omawiane w pogadankach takie tematy jak: „zła i dobra rodzina", koleżeńskie stosunki naszej młodzieży", „dokąd pojechać na lato?", „młodzież na wakacjach", „niedrogie a gustowne ubiory letnie", albo też takie, ułatwiające nam orien-

(Dokończenie na str. 6)

ZOFIA BOHDANOWICZOWA.

Wspomnienia z Porubanka

W cieniu tych jarzębinek i brzózek drobniutkich
Dojrzewały spokojnie młodości marzenia.
Rok za rokiem tu chodził, zasiał chwastem ogródki
Jarzębinki i brzózki w duże drzewa pozmieniał.
Gdy je dzisiaj odwiedzam, chodzę w cieniu i szumie,
Na dach ganku starego kwiat z jabłoni opada,
Nad stawem wisi słońce, woda scichła w zadumie...
Płaczę! Płaczę i twarzą w bujną trawę upadam!

Jakie były te lata w spróchniałym domu przeżyte!
Ani złe, ani dobre, wyżłobionym płynęły korytem.
Smęciły się jesienią od dojrzałych jarzębin czerwonе,
A wiosną przez łąki rozległe dźwięczały radością jak dzwonem.
Patrzał dom na zachody, dużymi szybami się mienił,
Nad gankiem drobne jaskółki chybotały, szczebiotały w zieleni.
Nie liczyło się godzin — dni kroplami się sączyły jak woda...
Dziś wiem: to nie była nuda, to była życia uroda.

Wieczorami białe mgły się czołgały po łąkach
I pachniało wilgotną trawą i świeżo polanym ogrodem.
A rankami w polnych różach przy dróżce trzmiel brzęczący s...
I słońce na dom i na brzozy kapało miodem.
Chodziliśmy wtedy do stawu po łąkach, po zboczach,
Bóg się słońcem przeglądał w naszych szczęśliwych oczach.

Do lasu droga wiodła koło starej opuszczonej cegielni;
Jakieś psy tam szczekały, broniły ruin dzielnie.
Przy drodze rosły rumianki, sztywne krwawniki i dzwonki,
Spłoszone żaby skakały przez mokre łąki.
A w lesie czarny chłód leżał na mchu pod drzewami
I bieliły się rowy poziomkowymi kwiatkami.
Tam przez tyle jesieni, przez tyle wiosen
Kołysało się serce w szumie spokojnych sosen.
Na koronkach paproci rozwieszało pajęczo
Swe uśmiechy i smutki malowane tęczą.
O te świerki srebrzyste i brzozy dziewczęce
Tyle razy zmęczone opierały się ręce
I tyle przeszło leśnych zielonych godzin
W marzeniach na niziutkich krzaczkach jagodzin.

Obcy teraz ludzie chodzą po tych samych pokojach,
Gdzie przez tyle lat biło serce twoje i serce moje.
Oknem, przed którym brzoza rozsypała gałązki lekkie,
Obce oczy teraz patrzą na łąki dalekie.
Byłam tam. Pozostały na ścianach obicia te same
I ten sam w drzwiach od ganku hak żelazny i wiejski zam...
Stanęłam w sieni i tęsknota na mnie jak kamień spadła...
Pewno dziwili się obcy ludzie, czemum pobladła.

To samo!

A w Polsce i duszno i ciasno,
horyzont chmurami się plami —
czyż gwiazdy nam wszystkie pogasną
nad chmurną granicą z Węgrami?

Rakietą wystrzela karnawał
nad zbędnym luksusem w stolicy,
a kłębi się groźnie chmur nawał
nad wizją węgierskiej granicy.

Książka w legacji

(„Bluszcz" Nr 4).

W wydawnictwie „Amis de la Pologne" ukazała się w przekładzie francuskim, ilustrowana fotografiami, książka Elżbiety z Zaleskich Dorożyńskiej: „Na ostatniej placówce". Nad książką tą od chwili jej ukazania się, przeszło już lat kilkanaście. Zbladły wspomnienia bolszewickiej rewolucji, wstrząsające świadectwa ludzkiego okrucieństwa; wyszło nowe pokolenie, już niepomne ani niewoli ani wojny. Skondensowana państwowość polska odsunęła się od swoich historycznych granic, a w umyśle współczesnych zobojętniało wiele spraw, które ku końcowi wojny były jeszcze żywymi ideałami. Akt rozbiorów pozostawił bowiem na wschodzie Europy wielki siniec, którego zacieki biegły daleko poza etnograficzny ośrodek, wzbiały się poza Dniepr i Dźwinę, zdradzając zasięg polskiej żałoby i polskiego trwania. Ślady te zabliźniły się i pokryły bujnym życiem. Rewolucja rosyjska wypaliła je do korzeni rozżarzonym żelazem, czas zaś zaciera w pamięci obrazy pełne barwy, rozmachu i poezji.

Ale tłumaczom książki nie chodziło o to aby wskrzesić kartę przeszłości przed oczyma czytelnika z Zachodu, ani zapoznać go z wielkością straty. Ich myśl była inna. „Amis de la Pologne" wydają się kontynuatorami tej działalności, która w wieku niewoli spełniała, jak ktoś słusznie zauważył — rolę nieoficjalnej ambasady strąconego państwa. Nie ministrowie we frakach i orderach, lecz tragiczni emigranci, wielcy poeci, wielcy muzycy i uczeni, w swych wytartych surdutach, nękani biedą i tęsknotą, reprezentowali wobec zagranicy niezniszczalną, upartą i żywotną wolę narodu, zdobywali wśród ludów Europy sojuszników i sekundantów. „Amis de la Pologne" to jakby spóźniona ekspozytura tego romantycznego Corps diplomatique, ostatni batalion obrońców, który piękności przeciwstawia ducha, który heroizm wywiesza za godło państwowe, a w sile charakterów widzi wystarczającą rację istnienia.

Dzisiaj Polska jest mocarstwem, jak inne Mimo to nie wolno lekceważyć przyjaciół. Amis de la Pologne pozostali wierni dawnym sztandarom. W epoce międzynarodowych intryg i oszustw głoszą dalej czystość polskich intencyj, hart wewnętrzny, posłannictwo kultury.

Dostarczają domumentów. Takim dokumentem jest właśnie książka p. Dorożyńskiej ów dobrze nam znany dziennik młodej panny, która po wybuchu rewolucji sama jedna pozostała w swym wiejskim dworze na Podolu, ażeby — jak marzyła, Polsce oddać w ręce ów kawał własnej, kresowej ziemi. Zakładała i prowadziła szkoły Macierzy, leczyła swoich i wrogów, czyniła „dobrze tym, którzy prześladują", głęboko przekonana o konieczności takiej, a nie innej podstawy, wśród głodu i chłodu, upokorzeń i grozy śmierci.

W doskonałej przedmowie do francuskiego tłumaczenia Rosa Bailly jasno zaznacza swój cel i stanowisko: oto chce „przedstawić jedną z tych bohaterskich Polek, które swą misję cywilizacyjną spełniają w najgorszych warunkach".

Zapytuję, jak to się stało, że panna Zaleska nie umarła z samej rozpaczy na widok zagłady tego świata, z którym wszystko ją łączyło — i odpowiada sama sobie: „ponieważ była Polką. Okazała się równie niezniszczalna jak jej rasa. Zawrotne mnóstwo prób podnosiło tylko stopień jej męstw".

Misję cywilizacyjną pani Dorożyńska spełnia dalej, u granic Rosji Sowieckiej, budując wespół z innymi i według dawnych świętych tradycyj polską kulturę kresową. Zaś szlakiem dawnych poselstw idzie teraz na zachód jej książka, a chociaż legacja ta nie gubi tym razem złotych podków, ani rozrzuca pospólstwu garściami czerwieńce, ale niesie w obce kraje cenne wzory polskiej odwagi, miłości i nieugiętej siły.

Zofia Konczewska.

Kobieta jako czynnik niezbędny w akcji odbudowy gospodarki kraju

Faktem ogólnie znanym jest, że żyjemy w epoce przełomowej pod każdym względem. Cechą znamienną tej epoki jest gorączkowe szukanie nowych form organizacji życia społecznego — form opartych na zasadach sprawiedliwości społecznej, współpracy, współodpowiedzialności, kooperacji. Lecz jakże wiele bolesnych doświadczeń przeżyć musi ludzkość, zanim zrozumie do głębi słuszność tych zasad jako jedyną drogę do szczęścia i dobrobytu wszystkich i każdego człowieka, jako cząstki wielkiej spólnoty-ludzkości.

Wśród wielu nowych form organizacji życia społecznego na tych nowych zasadach, najpewniejszą drogą do zrealizowania ich jest spółdzielczość.

Idea spółdzielczości, jako idea jednoczenia się we wspólnym dążeniu do przetworzenia warunków bytu zrodziła się w sercach i umysłach ludzi, którzy posiadali w sobie cechy charakteru umożliwiające im doskonałą realizację idei spółdzielczej — idei współpracy i współodpowiedzialności. I tylko jednostki posiadające te cechy zdolne są działać w myśl idei spółdzielczej i tworzyć doskonałe placówki spółdzielcze.

W praktyce życiowej widzimy wiele niepowodzeń idei spółdzielczej, wiele krachów i załamań placówek spółdzielczych, wiele nieporozumień często nawet wśród pracowników spółdzielczości. Dzieje się to dlatego, że placówki spółdzielcze opanowują najczęściej ludzie o egoistycznym nastawieniu życiowym, ludzie dbający najbardziej o własny interes, a nieraz i ludzie złej woli.

Lecz są przecież w Polsce ludzie uczciwi, ideowi — ludzie posiadający w pełni owe nowe cechy nowego człowieka. — Wierzymy że ludzie ci przyjdą i nie pozwolą wypaczyć idei spółdzielczej, zmarnować wysiłków tych obywateli kraju, którzy już tyle zrobili dla sprawy odbudowy gospodarczej Państwa Polskiego. Trzeba tylko dokładnie zdać sobie sprawę z tego jakie nieporozumienia trzeba usunąć, z jakimi trudnościami trzeba walczyć ażeby rozwój spółdzielczości przyśpieszyć.

Przede wszystkim więc trzeba zdać sobie jasno sprawę, że spółdzielnia to nie tylko sklepik, lecz placówka kulturalna. Spółdzielnia musi być placówką handlową, czy przemysłową, lecz podstawą jej istnienia jest idea kulturalno-oświatowa. Celem współpracy w spółdzielni nie jest jedynie interes, lecz serdeczne współżycie w dziedzinie życia kulturalnego, oparte wspólnym serdecznym wysiłkiem i dążeniem do podnoszenia poziomu tego życia, równolegle z podniesieniem poziomu stopy życiowej w dziedzinie życia gospodarczego.

Nawołujemy do spółdzielczości przede wszystkim kobiety. Kobiety powinny zrozumieć, że mały okręt poszczególnej rodziny, kierowany przez kobietę-gospodynię domu, jest częścią wielkiej flotylli państwowej. I jeśli kierowany jest źle — zakłóca harmonię całości i przyczynia się do zamieszania i upadku ogólnego dobrobytu kraju.

Pod względem gospodarczym jesteśmy, niestety, krajem, który się budzi dopiero, który zaledwo otwiera oczy na rzeczywistość upośledzenia gospodarczego własnego państwa. Mamy wprawdzie wielu znanych teoretyków, uczonych ekonomistów, mamy obszerną literaturę traktującą o położeniu ekonomicznym Polski, mamy rozbudowany aparat handlowy, mamy przemysł, lecz jakże mało o tym wszystkim wiemy my kobiety obywatelki, jak mało się tą stroną życia naszego interesujemy, jak mały wpływ na bieg spraw gospodarczych mieć pragniemy. A jednak przede wszystkim kobiety, jako realizatorki dobrobytu gospodarczego kraju przez troskę o dobrobyt rodziny, powinny znać do głębi te rzeczy, powinny zabrać silny a zdecydowany głos w regulowaniu spraw gospodarczych. Nie zaprzeczy chyba temu nikt.

Lecz wysiłki odosobnione mało nam mogą pomóc w dokładnym zorientowaniu się w tych sprawach. Potrzebna jest organizacja. Istnieją też różne organizacje kobiece podejmujące pracę oświaty gospodarczej wśród kobiet. Jedną z nich jest Liga Kooperatystek.

Liga Kooperatystek w Polsce pracuje w ścisłym kontakcie ze wszystkimi organizacjami spółdzielczymi i społecznymi. Celem Ligi Kooperatystek jest zorganizowany wysiłek podniesienia gospodarstwa domowych przez zastosowanie idei spółdzielczej w życiu gospodarczym, propaganda tej idei wśród społeczeństwa, popieranie i propagowanie wytwórczości zakładów produkcji spółdzielczej, a przede wszystkim pomoc wzajemna w sprawie oświaty gospodarczej wśród kobiet.

Dla osiągnięcia tego celu Liga Kooperatystek podejmuje cały szereg prac wyszczególnionych w Statucie, jak to:

a) organizuje kursy, wykłady, odczyty itp., kształtując kobiety społecznie, spółdzielczo i gospodarczo,

b) podejmuje wszelkiego rodzaju wydawnictwa w zakresie celów i zadań Ligi,

c) zwołuje kongresy, zjazdy i konferencje, poświęcone zagadnieniom spółdzielczo-społecznym,

d) organizuje wycieczki dla zaznajomienia swych członkiń z warunkami i metodami pracy oraz dorobkiem różnych organizacji spółdzielczych i innych społeczno-gospodarczych w kraju i za granicą,

e) bierze udział i inicjuje propagandę spółdzielczą,

f) propaguje ideję oszczędzania oraz składania oszczędności w instytucjach spółdzielczych,

g) propaguje i prowadzi akcję odciążenia kobiet w pracy domowej przez stosowanie wynalazków i udoskonaleń technicznych,

h) prowadzi wszelkiego rodzaju kolonie wypoczynkowe,

i) ułatwia zbliżenie i utrzymanie kontaktu z pokrewnymi organizacjami krajowymi i zagranicznymi.

Liga Kooperatystek więc jako organizacja spółdzielcza daje możność każdej obywatelce kraju wzięcia czynnego udziału w pracy spółdzielczej zgodnie z linią własnych zainteresowań ideowych i praktycznych, a więc udziału jak najbardziej twórczo czynnego.

Liga Kooperatystek na naszym terenie pracuje w ścisłym kontakcie z Wileńską Radą Okręgową, reprezentującą ruch spółdzielczy zrzeszony w Związku Spółdzielni Spożywców RP „Społem" i ze wszystkimi organizacjami kobiecymi, interesującymi się ruchem spółdzielczym.

St. Radziuszowa.

Przemysł gorzelniany
na ziemiach północno-wschodnich

Przed wojną na terenie dzisiejszych czterech północno-wschodnich województw było czynnych trzysta gorzelni, czyli niemal 13 procent gorzelni całej Polski. Wojna zdewastowała doszczętnie nasze gorzelnictwo, tak, że z owych trzystu gorzelni zniszczeniu nie uległa tylko jedna gorzelnia. Po odzyskaniu niepodległości trzeba było zaczynać od nowa. Liczba czynnych gorzelni rolniczych w roku 1937 wynosiła dla czterech północno-wschodnich województw 93 gorzelnie, a więc z górą trzykrotnie mniej niż przed wojną. Ten stan rzeczy jest nienormalny jeśli się zważy, że ilość konsumowanego spirytusu na Ziemiach Północno-Wschodnich jest o 70 procent wyższa, niż wynosi produkcja tych ziem.

Gorzelnie na naszych ziemiach odgrywają doniosłą rolę w podnoszeniu gospodarstw rolnych, które dzięki nim zaczynają produkować w większej ilości ziemniaki, dalej przyczyniają się do powiększenia pogłowia bydła rogatego, do zwiększenia zużycia nawozów rolniczych. Dlatego również uboczne korzyści przemysłu gorzelnianego mają dla naszych ziem duże znaczenie. Obecnie konsumcja spirytusu w Polsce zaczyna się zwiększać dzięki rozwojowi motoryzacji i coraz większemu zużyciu spirytusu jako domieszki do benzyny. Poza tym na terenie COP-u w Dębicy powstała fabryka sztucznego kauczuku, przy którego wyrobie spirytus jest jednym z najważniejszych surowców. Wszystko to zwiększa konsumcję spirytusu na cele przemysłowe i komunikacyjne.

Rząd postanowił z uwagi na nową sytuację przystąpić do rozbudowy w kraju przemysłu gorzelniczego. Zostały przyzna ne specjalne kredyty, na naszych ziemiach powstają nowe gorzelnie prywatne i spółdzielcze. Doprowadzenie wytwórczości gorzelń na Ziemiach Wschodnich przynajmniej do stanu przedwojennego stanowi to minimum, które naszym ziemiom się należy.

Przed zawodami F. I. S. w Zakopanem



Nagroda Lasów Państwowych na F. I. S. „Żubr z czarnego dębu", dłuta artysty rzeźbiarza Stanisława Sikory.

Ze świata kobiecego

Sprawozdanie
z pracy Wileńskiego Oddziału Zw. Pań Domu w roku 1938

(Dokończenie ze str. 5)

tację odczyty jak: „nasze uzdrowiska" lub „najczęstsze zafałszowania produktów żywnościowych i ich wykrywanie". W naszym zawodzie gospodyni i pani domu kształciły nas takie pogadanki jak: — „podział czasu pani domu", „praktyczne sposoby wyrobu moszczów", „zaopatrywanie spiżarni i piwnicy na zimę", „dzień oszczędności", racjonalny sposób załatwiania sprawunków, a także bardzo ciekawe i wyczerpująco opracowane odczyty, jak: „najnowsze kierunki w dziedzinie odżywiania" lub też „najnowsze sposoby wywabiania plam. Temu samemu celowi służyły pokazy, a więc: zawsze aktualny pokaz przygotowania ciast, dalej takie pokazy, jak: „co można zrobić z cielęciny?", lub też „co się da zrobić z pomarańcz?", albo też pokaz przystawek z jarzyn sezonowych, wreszcie, cieszący się olbrzymim powodzeniem, pokaz przebierania kanapek pastami.

Drugim bardzo ważnym momentem pracy tegorocznej było odznaczenie szeregu pomocnic domowych za wierną i długotrwałą służbę. Wilno dotychczas tego nie miało i możemy być dumne z tego, że właśnie nasza organizacja zapoczątkowała tak ważne, a oparte przecież na sprawiedliwości społecznej wyróżnienie tych tak często zacnych i oddanych, a przecież najskromniejszych, kobiet pracownic.

Do naszego dorobku na zewnątrz należy też 15 pogadanek radiowych, wygłoszonych w rozmaitym czasie przez ZPD, a także kontakt nawiązany przez naszą organizcaję ze Związkiem Ziemianek, Tow. Spółdzielczym „Społem", z oddziałem Wileńskim Tow. Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju i Liceum Gospodarczym ZPOK.

Reasumując to wszystko przychodzimy do wniosku, że wyniki naszej pracy są całkiem pokaźne, że zyskała ona przy tym na wyraźnym skupieniu i ukształtowaniu a przez to i znacznym wyrobieniu.

Pamiętamy dobrze z jakim lękiem przystępowałyśmy w r. ub. do przeprowadzenia 12-lekcjowego kursu dla kobiet ze sfer rzemieślniczo-robotniczych, następny 24-lekcjowy kurs dla pomocnic domowych poszedł już łatwiej, a ostatnio 32-lekcjowy kurs przysposobienia w gospodarstwie rodzinnym — o całe niebo sprężyściej i prędzej dało się uskutecznić.

Jak tak dalej pójdzie, to już chyba poprosimy o katedrę sztuki kulinarnej w Uniwersytecie.

WNIOSKI NA WALNYM ZEBRANIU Z.P.D. w 1939 r.

1) Walne Zebranie wzywa członkinie do zapoznawania się w miarę możności z gospodarką samorządową, zwłaszcza w dziedzinach, które przede wszystkim interesują kobiety, oraz do udziału w wyborach do Rady Miejskiej m. Wilna, które są przewidywane w roku bieżącym.

2) Walne Zebranie wzywa członkinie do korzystania z kursów, organizowanych przez Komitet Przysposobienia Kobiet do Obrony Kraju.

3) Ponieważ pojęcie dobrej pani domu jest równoznaczne z pojęciem dobrej żony, dobrej matki i dobrej gospodyni, Walne Zebranie zwraca uwagę swych członkiń na wielką rolę ciążących na nich obowiązków, wśród których za najważniejsze uważa: 1) wytworzenie czystej, uczciwej, prywatnej atmosfery domowej; 2) podnoszenie kultury codziennego życia nie tylko w znaczeniu fizycznym ale i duchowym, 3) harmonizowanie czynów z głoszonymi zasadami, 4) zwalczanie egoizmu i braku rycerskości, które tak często występują we współczesnym społeczeństwie.

4) Ze względu na wielkie znaczenie tradycji w wychowaniu, Walne Zebranie wzywa członkinie, by nie odrzucały w codziennym życiu zwyczajów, do których były same przez swych rodziców przyzwyczajone, jak ny. spędzanie świąt w domu a nie w pensjonatach, urządzanie wspólnej rodzinnej wieczerzy wigilijnej, święconego, choinki, obchodów rocznic rodzinnych, śpiewanie kolend, wspólnego czytania, brania udziału w zabawach młodzieży itp.

5) ponieważ świadomość obowiązku popierania jedynie handlu i rzemiosła polskiego nie jest powszechna, więc Walne Zebranie uważa za potrzebne przypomnieć swoim członkiniom i zobowiązać je do bezwarunkowego czynienia zakupów wyłacznie u chrześcijan.

Współpraca Zw. Nauczycielstwa Polskiego z ruchem spółdzielczym

Wileńska Rada Okręgowa Związku Spółdzielni Spożywców „Społem" przy współudziale Zw. Nauczycielstwa Polskiego zorganizowała w Wilejce Powiatowej 29, 30, 31 stycznia rb. kurs dla organizatorów spółdzielni. Na kurs zapisało się ponad 40 osób ze społeczeństwa Wilejki i okolicznych wsi (nauczyciele, chłopi, robotnicy, młodzież zorganizowana, urzędnicy, wojsko). Stroną organizacyjną kursu kierował Oddział Powiatowy Z. N. P. w Wilejce, kierownikiem zaś kursu był **Mucha Piotr,** wiceprezes tegoż Oddziału. Na otwarciu kursu był obecny prezes Wileńskiej Rady Okręgowej „Społem" inż. **Jensz Henryk,** który scharakteryzował we wstępnej prelekcji stan spółdzielczości w Polsce. **Owczynnik Bronisław,** przewodniczący Wydziału Pracy Społecznej Okręgu ZNP omawiał na kursie „Rolę spółdzielczości w odrodzeniu gospodarczym Polski" oraz „Zasady spółdzielczości"; dyr. **Namiecński** mówił o „Podstawach ideowych i gospodarczych spółdzielczości", „Strukturze spółdzieczości na wsi" oraz „Jak założyć spółdzielnię spożywców?" W trzecim dniu trwania kursu **Zalewski,** lustrator Związku „Społem" przeprowadził wykłady z dziedziny rachunkowości spółdzielczej z odpowiednimi ćwiczeniami praktycznymi.

Celem kursu było zorientowanie słuchaczów w ideologii spółdzielczej, jej zasadach i zadaniach oraz przygotowanie gruntu do założenia Spółdzielni Spożywców w Wilejce.

Słuchaczom rozdano bezpłatnie cały szereg druków i pism propagandowych, jak: egz. „Spólnoty", „Sprzedawcy spółdzielczego", „Młodego spółdzielcy", broszur „Co to jest spółdzielczość?" i t. d. Poza tym rozsprzedano wśród słuchaczy kilkanaście egz. większych wydawnictw spółdzielczych.

W dniach 12, 13, 14 lutego podobny kurs dla organizatorów spółdzielni prawdopodobnie będzie uruchomiony w Oszmianie. Organizacją kursu zajmuje się Oddział Powiatowy ZNP w Oszmianie

Przed kilku dniami odbyło się Walne Zebranie Spółdzielni Spożywców w Zanaroczu, pow. postawskiego. Na zebraniu do Rady Nadzorczej wybrano 3 nauczycieli: **Szweda Juliana, Jastrzębskiego Zenona** i **Szwarcewicza Franciszka.** Poza tym do R. N. weszli: **Nasierowski Witold** — osadnik, **Śmietanko** — rolnik, **Żuk** — rolnik. Na Walnym Zebraniu Spółdzielni w Zanaroczu załatwiono cały szereg spraw organizacyjnych. Z ramienia Rady Okręgowej „Społem" w zebraniu uczestniczył **Owczynnik Bronisław** — wiceprezes Rady.

Współpraca nauczycielstwa z ruchem spółdzielczym jest rozbudowywana wszerz i wgłąb, a celem jej jest odbudowa życia gospodarczego na naszych ziemiach.

J. P.

Pracownicy umysłowi walczą o poprawę bytu

29 stycznia w lokalu Związku Pracowników Skarbowych odbyło się nadzwyczajne zebranie Okręgowej Komisji Porozumiewawczej Związków Pracowników Państwowych, Samorządowych i Prywatnych Umysłowych łącznie z przedstawicielami Zarządów, poświęcone w związku z toczącymi się obradami Sejmowej Komisji Budżetowej sprawie poprawy bytu. Poseł Rudnicki w wyczerpującym sprawozdaniu zobrazował stan akcji w kierunku realizacji postulatów pracowniczych.

Zabiegi Centranej Komisji Porozumiewawczej i posłów i obecnie zmierzają ku przeprowadzeniu przez Sejm tak zwanej małej reformy uposażeniowej, która żąda: 1) zniesienia specjalnego podatku od poborów służbowych do 50 zł miesięcznie, 2) wprowadzenia dodatków rodzinnych, 3) zwrotu opłat szkolnych w szkołach prywatnych i 4) rozszerzenia pomocy lekarskiej.

Król Anglii zmartwił... fryzjerów wileńskich

Jak pomysłowy golibroda chciał wyemigrować do Anglii...

Skromny fryzjer wileński Błoch, zatrudniony w zakładzie fryzjerskim Ch. Grünsztejna przy ul. Zawalnej 36, zdobył nieoczekiwanie rozgłos wśród fryzjerów wileńskich i stał się nagle, po swojemu, sławny.

Fryzjerzy bowiem dowiedzieli się, że pracownik Grünsztejna korespondował osobiście z J. E. królem angielskim i imperatorem Wielkiej Brytanii Jerzym V.

Sprawa przedstawia się, jak następuje: Błoch miał przyjaciela z młodych lat, który wyemigrował przed kilkoma laty do Anglii, urządził się w Londynie, gdzie prowadził o mu się, sądząc z relacyj matki emigranta — całkiem dobrze.

Błoch pozazdrościł przyjacielowi i postanowił również starać się o prawo wjazdu do Anglii.

W tym celu przed Nowym Rokiem wystosował list do króla Jerzego V, w którym wyraził, z okazji Nowego Roku, swoje najserdeczniejsze życzenia dla niego, jego imperium i narodu angielskiego, prosząc jednocześnie o prawo wjazdu do Anglii.

Wileński fryzjer napisał, że znajduje się w ciężkim położeniu materialnym i posiadając w Anglii przyjaciela z lat dziecinnych, ma wszelkie widoki na dobre urządzenie się.

Po upływie miesiąca, skromny fryzjer wileński otrzymał własnoręczną odpowiedź króla najpotężniejszego imperium świata.

Król Anglii dziękuje fryzjerowi wileńskiemu za nadesłane życzenia, lecz z przykrością komunikuje mu, że na razie prośby jego o wizę do Anglii nie może uwzględnić. Wie bowiem, że w Londynie, mimo znanego przyzwyczajenia Anglików do codziennego golenia się, jest wielu bezrobotnych fryzjerów i król nie wierzy, by Błoch, jako fryzjer, miał szanse uzyskania pracy.

Błoch do Londynu nie pojedzie. Na pocieszenie ma jednak własnoręczne pismo króla Wielkiej Brytanii. (c)

Z życia ZPOK

W trzecim Batalionie Saperów dnia 2 lutego 1939 roku Świetlica Z. P. O. K. wystawiła sztukę (obrazek ludowy) „Werbel domowy" — Gregorowicza, w której brały udział osoby: Piotr Bąbała — gospodarz a dawny żołnierz. Bąbalina, jego żona — pełn tupetu, pospolicie zwana „werblem domowym". Basia — ich córka. Urban — stary kawaler, bogaty młynarz — konkurent Basi. Janek — młody flisak — ukochany Basi. Józefek — wyrostek wiejski, pupil Bąbały. Flisacy, Flisaczki — statyści. Obrazek ludowy z czasów powojennych, odmalowujący piękno ziemi krakowskiej, przeplatany przyśpiewkami.

Publiczność, złożona przeważnie z żołnierzy 3 batalionu, młodzieży świetlicy nie biorącej udziału w przedstawieniu i członkiń ZPOK, częstymi oklaskami dawała wyraz swego zadowolenai z występów młodocianych artystów wśród których wybijała się doskonałą grą postać Józefka wsiowego sieroty następnie uroczej Basi i pomysłowo ucharakteryzowanego Urbana.

Sekcja Emigracyjna ZPOK zorganizowała w dniu 3 lutego odczyt Radcy MSZ p. Michała Świerzbińskiego, byłego konsula RP w Użhorodzie, „O Rusi Przykarpackiej". Po odczycie odbyła się dyskusja. Szczegółowe sprawozdanie podamy w następnej Kolumnie.

Choroby zakaźne na Wileńszczyźnie

Wykaz zachorowań i zgonów na choroby zakaźne i inne, występujące nagminnie na terenie woj wileńskiego w okresie od 22 do 28 stycznia 1939 r.

Grypa — 231 wypadków, jaglica — 23, gruźlica — 16 (zgonów — 5), odra — 11, błonica — 10, zapalenie opon mózgowych — 6, dur brzuszny — 6, płonica — 5, róża — 5, krztusiec — 5 (zgonów — 1), dur plamisty — 4, zakażenie połogowe — 3, pokąsanie przez zwierzęta — 2, wścieklizna — 1, świnka — 1, ospówka — 1.

Odpowiedzi Redakcji

P. p. Michał W. w Nalibokach i **Ant. G. w Ługomowiczach:** rękopisy zwracamy pocztą.

Premie P. K. O.

Dnia 31 stycznia 1939 r. odbyło się w PKO 15 publiczne premiowanie książeczek oszczędnościowych premiowanych serii III.

W premiowaniu brały udział książeczki, na które wniesiono wszystkie wkładki za ubiegły kwartał w terminie do dnia 2 stycznia 1939 r.

Premie po zł. 1.000 padły na nr.nr.: 152 934 154.704. 183.025, 189.314, 202.802, 223.740 236.913.

Premie po zł 500 padły na nr.nr.: 150.527, 152.155, 154.874, 164.2 8, 167.786, 169.374, 169.744, 171. 03, 172.769, 173.8 0 174.475, 174 6 8, 184. 11, 188 212, 18 82, 192 151, 193.630 195.270, 1 4.9 9, 201.424, 205 735, 16. 9., 2 8 23, 216.744, 2 .2 0, 220 62, 222. 04, 2 3 670, .31. 49, 2 4.663, 239 181, 242.5 9, 246.194.

Premie po zł 250 padły na nr. r.: 15 .568. 151.125 15 417. 151 70 151 738, 15 732, 153.405, 153 852, 154.774, 155.338, 156. 49. 156.93 , 157.504, 159.150, 159.637 161.230, 161.735, 162.195, 163 589, 165 9 6, 165.633, 166.995, 168.383, 169.885. 170.190, 17 .352, 17 69, 1 4.321, 17 .355, 175.314, 175.83, 177 79, 17 .167, 179.3 3, 18 .624, 181.790, 181.898, 18 .678, 183 397, 185.699, 187.3 9, 187.7 6, 188.493, 1 8 692, 188 0, 179.188, 189.88, 190.97 , 193 103, 193.6 6, 1 3 21, 196.4 0, 197.899, 198 4 6, 198.792, 199.986, 201 218, 2 .696, 202. 02, 2 4.873, 2 6.798, 207.608, 209.673, 210.277, 212 127, 212.202, 2 2 829, 216.028, 219.552, 221.013, 224.381, 224.627, 225.757, 226.575, 228 811, 229.7 9, 23 .5 9, 232 174, 232.827, 233 649, 234.799, 237.144, 237.883, 140.387, 240. 80, 242 878, 243.540, 244.7 7, 245 883, 248.390, 248.736, 250.676, 250.9 6, 251 200.

Poza tym padło 325 premij 100-złotowych.

Po raz drugi padły premie na następujące książeczki:

zł. 500 na nr.nr.: 193.6 0. 216 491.

zł. 250 na nr.nr.: 156.932, 177.794, 180.624, 189 885, 197.899, 212.829, 224.627, 233 649, 234.799, 234 883 244.707

zł. 100 na nr.nr.: 151.847 152.516, 155 883, 164 810, 165.303, 165.896, 167.539, 178 838, 181.848, 185.307, 189 557, 192.180 196.728, 205.316, 207 688, 210.307, 210.320, 210 992, 219.272, 223.753, 224.084, 225.686, 236.345 243 749, 158.322.

Po raz trzeci padła premia zł. 250 na książeczkę nr. 151.417.

Ogółem padło 464 premij na łączną kwotę zł. 80.600-

O wylosowanych premiach właściciele są powiadomieni listownie.

Należy zaznaczyć, że zasadą wkładów oszczędnościowych premiowanych serii III-ej jest stały wzrost liczby premij w miarę wzrastania wkładów na książeczce, przy czym po otrzymaniu premij książeczki nie tracą swej wartości, lecz nadal biorą udział w następnych premiowaniach, pod warunkiem regularnego opłacania dalszych wkładek

Książeczki serii III-ej, na które padły premie w poprzednich premiowaniach, dotychczas nie podjęte:

zł. 1 000 na nr. 185.449.

zł. 250 na nr.nr.: 167 922, 201 263, 201.354 207.778, 235 967, 239 626.

zł. 100 na nr.nr.: 150 404, 159 588, 161 449. 161.460, 161 591, 163.826, 165 720, 171 855, 172.638, 189 995, 198.066. 203 770, 204 729, 220 390, 227.006, 238 058, 243 568.

Okiem reportera

Szukanie mieszkania...

Nigdzie nie należy do rzeczy łatwych ani też przyjemnych.

W Wilnie szukanie mieszkania, czy też choćby pokoju, ma swoje specjalne „uroki".

O mieszkaniach dowiadujemy się z kartek rozlepionych na słupach i parkanach. Na kartce stoi np. jak wół wypisane: „pokój z wygodami"...

Dobra nasza! Drałujemy w poszukiwaniu tego pokoju z wygodami. Drałujemy długo, zmęczyliśmy się nawet. Jest wreszcie ten pokój. Wygody? Pytamy o łazienkę... Nie ma. Pytamy o locum bardziej dyskretne. Też nie ma. Denerwujemy się: więc gdzież, u licha, zapowiedziane wygody?

„Są, są" — brzmi odpowiedź, „elektryczne oświetlenie jest, jest linoleum w kuchni".

W sumie typowy przykład wprowadzania w błąd.

Jeszcze jeden przykład. Kartka deklaruje dwa pokoje do wynajęcia. Znowu gonimy — już z wywieszonym językiem — pod wskazany adres. Owszem, dwa pokoje do wynajęcia, ale dopiero za miesiąc... Na kartce jednak właścicielka mieszkania nie raczyła tego zaznaczyć!

Mieć adres oferowanego mieszkania, to jeszcze nie powód do pewności, że się je odnajdzie.

W bramach wileńskich, owszem, wiszą tablice z wykazami mieszkań i lokatorów... Ale wiszą gdzieś pod obłokami, u samego szczytu bramy. Chcąc taką tablicę odczytać, trzeba mieć ze sobą drabinę i latarnię. Bez tego, najbystrzejszy wzrok nie uchwyci kształtu liter. Powstaje skromne pytanie, jaki sens mają podobne tablice?

Odpowiedzi na to pytanie znaleźć nie podejmujemy się.

Daje się także dotkliwie odczuć brak tabliczek z numerami, oznaczającymi poszczególne mieszkania.

Zwłaszcza na przedmieściach wileńskich, mieszkania coraz częściej są nieoznaczone cyframi... Zgaduj więc, człowieku! A jak nie zgadniesz, toś stracony, bo i odnalezienie mieszkania dozorcy — u którego można by było się poinformować też nie łatwe.

Słowem — same „udogodnienia". jwm.

KRONIKA

LUTY
4
Sobota

Dziś: Ansgarego i Andrzeja
Jutro: Agaty P. M.

Wschód słońca — g. 7 m. 07
Zachód słońca — g. 3 m. 59

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji USB w Wilnie z dn. 3.II 1939 r.

Ciśnienie 765
Temperatura średnia — 1
Temperatura najwyższa 0
Temperatura najniższa — 8
Opad: 0,7
Wiatr: zachodni
Tendencja: spadek
Uwagi: pochmurno, śnieg

KRONIKA HISTORYCZNA.

1505. Urodził się Mikołaj Rey z Nagłowic.
1633. Pogrzeb Zygmunta III w Krakowie.
1915. Walki rosyjsko - niem. na Mazurach.

WILEŃSKA

— **Dyżury aptek:** Dziś w nocy dyżurują następujące apteki: Sokołowskiego (Tyzenhauzowska 1); Chomiczewskiego (W. Pohulanka 25); Miejska (Wileńska 23); Turgiela (Niemiecka 15); Wiwulskiego (Wielka 3).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyra (Legionów 10) i Zajączkowskiego (Witoldowa 22).

MIEJSKA

— **Wydział kultury i sztuki w Zarządzie Miejskim.**

Prezydent miasta dr Maleszewski postanowił zreorganizować wydział kulturalno-oświatowy Magistratu. Z wydziału tego stworzone zostają dwa odrębne działy: **oświatowy** na czele z dotychczasowym kierownikiem wydziału p. Romaziewiczową oraz **wydział sztuki i kultury.** Kierownictwo tego wydziału powierzone będzie specjalnie zaangażowanemu urzędnikowi.

SPRAWY SZKOLNE

— **Dyrekcja Kursów Maturalnych Sekcji Szkolnictwa Średniego Z. N. P. w Wilnie** zawiadamia że z dniem 1 lutego został zorganizowany kurs dla repetentów z zakresu ósmej klasy. Istnieje również kurs z zakresu IV klasy. Zapisy codziennie w godz. 17—18, ul. Zawalna 21 Gimn. Zw. Osadników.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ

— **Koło Wileńskie Polskiego Tow. Filozoficznego** zawiadamia, iż 4 lutego rb. o godz. 18 w lokalu Seminarium Archeologii Klasycznej USB (Zamkowa 11) odbędzie się zebranie naukowe z referatem WP. Kustosza Mikołaja Dzikowskiego: „Napis grecki z I w. po Chr. w Muzeum Tow. Przyj. Nauk“. Wstęp wolny.

ZEBRANIA I ODCZYTY

— **„Wymieranie gatunków w świetle badań paleontologicznych“.** W sobotę 4 lutego br. o godz. 20 w sali wykładowej Zakładu Biologii USB (Zakretowa 23) odbędzie się posiedzenie naukowe Polskiego T-wa Przyrodników im. Kopernika, na którym p. pof. dr Edward Passendorfer wygłosi odczyt pt. „Wymieranie gatunków w świetle badań paleontologicznych“. Wstęp wolny.

— **Z cyklu wykładów o rozwoju ziem wschodnich,** zorganizowanych przez Towarzystwo Rozwoju Ziem Wschodnich Okręgu Wileńskiego wespół z akademickimi stowarzyszeniami naukowymi i regionalnymi, odbył się w dniu 3 lutego wykład nacz. inż. A. Zubelewicza na temat „Rozwój komunikacji na Wileńszczyźnie“.

Następny z kolei wykład będzie prof. W. Staniewicza na temat: „Rozwój gospodarczy ziemi wileńskiej i nowogródzkiej“ w dniu 6 lutego w sali 9. Gmachu Głównego USB.

ZABAWY

— **„Czarna kawa Prawników“** odbędzie się w niedzielę 5 bm. o godz. 21 w salonach Klubu Prawników, Mickiewicza 24, z łaskawym udziałem Janiny Kulczyckiej, Barbary Halmirskiej, Karola Wyrwicz-Wichrowskiego i Antoniego Iżykowskiego. Wstęp za zaproszeniami. Orkiestra Czerwonego Sztralla.

— **Zrzeszenie Absolwentów Kursów OPLG przy Obwodzie Miejskim LOPP** urządza w dniu 4.II rb. w sali Policyjnego Klubu Sportowego przy ul. Żeligowskiego 4 zabawę karnawałową. Fraki nie obowiązują. Wstęp dla członków LOPP 1 zł 50 gr, dla niecziłonków 2 zł. Dochód z zabawy absolwenci przeznaczyli na zakup samolotu m. Wilna.

— **Dnia 4 lutego 1939 roku w salonach Związku Oficerów Rezerwy** przy ulicy Orzeszkowej Nr 11 odbędzie się dancing karnawałowy zorganizowany staraniem Zarządu Opieki Rodzicielskiej przy Państwowym Żeńskim Gimnazjum Krawieckm im. E. Dmochowskiej w Wilnie.

Całkowity dochód z zabawy przeznacza się na dożywianie niezamożnych uczenic. Wstęp 0,99 gr i 1.49 zł za zaproszeniami, które nabywać można w lokalu Gimnazjum ul Królewska Nr 8 od godziny 10—12 i w dniu zabawy od godz. 20 przy kasie.

Bufet obfity. Orkiestra jazz 6 p. p. Leg.

— **Sekcja Żeglarska Wileńskiego T-wa Wioślarskiego** urządza dancing, który odbędzie się w sobotę, dn. 4.II 1939 r. w cukierni „Zielonego Sztralla“ (ul. Mickiewicza 22). Początek o godz. 23. Wstęp 1 złoty, 99 groszy za zaproszeniami.

NOWOGRÓDZKA

— **Zebranie gminne OZN w Nowogródczyźnie.** Na terenie Okręgu Nowogródzkiego OZN odbywają się kolejno w różnych miejscowościach zebrania gminne członków OZN.

Ostatnio odbyły się trzy takie zebrania: 22 bm. w Werenowie i 25 bm. w Bielicy powiatu lidzkiego, oraz 23 bm. w Żołudku pow. szczuczyńskiego.

Najliczniejsze było zebranie w Werenowie, bo przybyło na nie około 1.000 członków i sympatyków OZN. Przewodniczył zebraniu p. Bulharowski, przewodniczący miejscowego Oddziału OZN. Przemawiali na tematy aktualne ze specjalnym uwzględnieniem miejscowych spraw gospodarczych poseł Lucjan Brylski i przedstawiciel Okręgu OZN p. Tadeusz Jackiewicz. Po przemówieniach odbyła się obszerna dyskusja, w czasie której uczestnicy zebrania między innymi poruszyli szereg bolączek miejscowych. Na zagadnienia poruszane w dyskusji obszernie odpowiadali poseł Brylski i p. Jackiewicz.

* * *

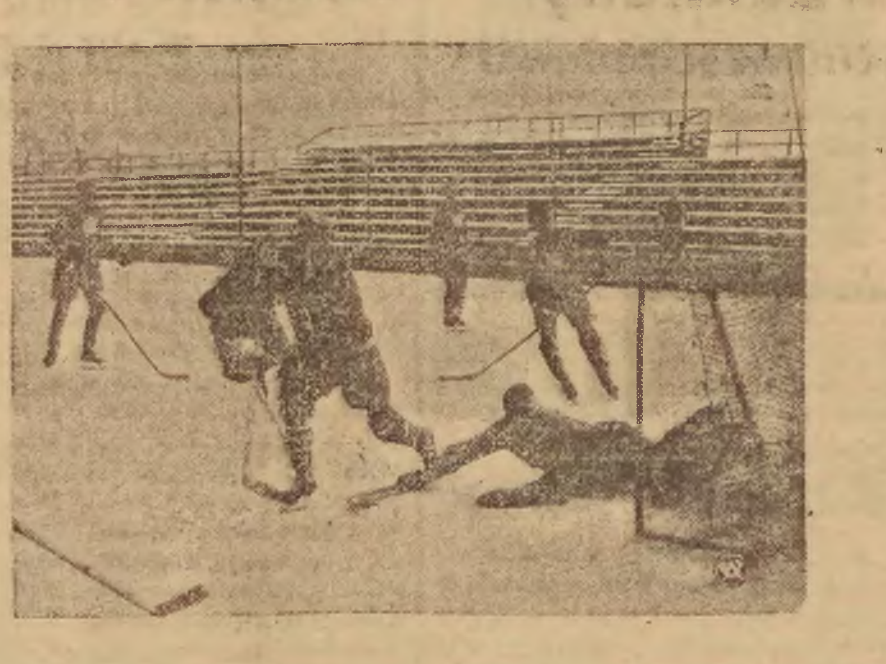
W Żołudku na zebranie gminne przybyło około 300 członków OZN. Przemawiali na tematy aktualne i odpowiadali na zagadnienia podniesione w dyskusji delegat Okręgu p. Tadeusz Jackiewicz i p. Zienkiewicz z Nowogródka. Przewodniczył zebraniu p. Onoszko wiceprzewodniczący miejscowego Oddziału OZN.

* * *

W Bielicy w zebraniu wzięło udział 200 osób. Przewodniczył p. Kaczanowski, przewodniczący miejscowego Oddziału OZN. Przemawiał na tematy akutalne delegat Okręgu p. Jackiewicz.

We wszystkich tych zebraniach wzięli bardzo liczny udział radni gromadzcy.

Ze sportu hokejowego



W Katowicach został zorganizowany mecz hokejowy między drużynami „Dąb“ (Katowice) a „Zaolzie“ (Trzyniec), zakończony wynikiem 5:2, na korzyść „Dębu“. Na zdjęciu — moment gry przed bramką „Zaolzia“.

LIDZKA

— **Spółka autobusowa „Lidzianka“** w Lidzie, przez dowództwo DOK III została nagrodzona kwotą 3,500 zł. za wzorowe utrzymanie taboru samochodowego. Premja ta przyznana została podczas przedstawienia do przeglądu wojskowego 5 autobusów spółki. Należy zaznaczyć, iż jest to pierwszy wypadek w Nowogródczyźnie, aby biorące udział w przeglądzie taboru mechanicznego spółki autobusowe otrzymały nagrodę za wszystkie wozy. Ponadto wypada nadmienić, że spółka autobusowa „Lidzianka“ ofiarowała pewną kwotę na pomnik imienia Ludwika Narbutta, stawiany przez pułk strzelców lidzkich w Grodnie.

BARANOWICKA

— **Muzeum Regionalne w Baranowiczach pozostaje bez opieki.** Muzeum Regionalne w Baranowiczach pomimo tego, że posiada wiele cennych eksponatów, dotychczas nie ma należytej opieki w formie zapewnionej subwencji i obsługi. Nie negujemy, oczywiście, pisząc to, zasług p. prof. Turskiego, który opiekuje się muzeum z amatorstwa, ale wiemy, że pozatem Muzeum Regjonalnym nie zajmuje się więcej nikt. Wprawdzie Wydział Powiatowy w Baranowiczach daje kilka set złotych rocznie na utrzymanie lokalu, ale przy tej subwencji Muzeum może tylko zaledwie wegetować. Nic też dziwnego, że Wydział Powiatowy zwrócił się do Zarządu Miasta z propozycją przyjęcia Muzeum Regionalnego w Baranowiczach pod opiekę miasta. Zarząd Miasta jednakże nie zgodził się Muzeum przyjąć, tłumacząc się, że jest to placówka deficytowa.

WILEJSKA

— **Czy samo trąbienie wystarczy?** Oddział straży pożarnej w Wilejce otrzymał dar od PZWU w postaci elektrycznej syreny pożarowej, wartości 1300 zł

Odtąd strażaków i resztę mieszkańców Wilejki zaalarmuje się — w wypadku jakiejś klęski — silnym głosem nowej syreny, ale gorzej będzie z gaszeniem pożaru.

Jeżeli np. zapali się jakiś dom w rejonie szkoły powszechnej (mieści się też w ogromniastym gmachu drewnianym), wtedy donośny głos syreny, będzie głosem wołającym na puszczy.

Jest tam wprawdzie duży zbiornik na wodę tylko — jak się okazuje — niestety... pusty.

Co na to władze miejskie — czy samo trąbienie wystarczy?

— **Piękny przykład.** Prezes oddziału Zw. Strzeleckiego w Budsławiu p. Radwan Okuszko ofiarował radio wartości 200 zł. pod oddziałowi w Komarowie.

Hojny ten dar otrzymali strzelcy do swojej świetlicy za najbardziej intensywną pracę ze wszystkich okolicznych jednostek, wymienionej organizacji.

— **Wieczornica w świetlicy Z. P. O. K.** Wieczorem szukamy świetlicy ZPOK na ul. Chołopowskiej. Trudno znaleźć. W całej tej najmniej zamożnej dzielnicy w Wilejce chatki są do siebie podobne jak krople wody.

Pytamy w jednym sklepiku, drugim... nareszcie trafiliśmy. Świetlica zewnątrz niczym nie różni się od innych budynków, ale jakże inaczej jest w środku. Ile tam gwaru, śmiechów, ruchu....

Normalna rzecz. Zebrało się dużo kobiet. Jest ich około 50. Większość to młode dziewczęta. Przyszło też kilka matek. One także są członkiniami, a właściwie podstawą Z. P. O K. wilejskiego, bo od nich rozpoczął się werbunek do organizacji.

— Zbieramy się dwa razy na tydzień, jest zawsze tak licznie — objaśnia prezeska, p Halina Henszelowa.

— Nic dziwnego — myślę — że dziewczęta tak chętnie przychodzą. Jest czysto, jasno i ciepło. W kącie na stoliku ulokowano radio.

Wieczór wypełniły śpiewy, deklamacje i tańce. Prawdziwą niespodzianką były inscenizacje pieśni ze Śląska Zaolzańskiego.

Miłe gospodynie nie tylko karmiły nas strawą duchową, ale poczęstowały herbatą, ciastkami i piwem. Przeważnie wszystko własnego wyrobu.

Jak zwykle w takich wypadkach nie obeszło się bez przemówień. Przemawiał p. starosta powiatowy i inni.

RADIO

SOBOTA, dnia 4 lutego 1939 r.

6.57 Pieśń por. 7.00 Dziennik poranny. 7.15 FIS — „Dzisiaj w Zakopanem“ 7.20 Muzyka (płyty Syrena-Elektro). 8.00 Audycja dla szkół. 8.10 Program na dzisiaj. 8.15 Muzyka poranna. 8.50 Czytanki wiejskie. 9.00 Przerwa. 11.00 Audycja dla szkół: Śpiewajmy piosenki. 11.25 Intermezza i serenady. 11.57 Sygnał czasu i hejnał. 12.03 Audycja południowa. 13.00 Wiadomości z miasta i prowincji. 13.05 Małą skrzyneczkę prowadzi Ciocia Hala. 13.20 Utwory fortepianowe. 14.00 Przerwa. 15.00 Audycja dla dzieci. 15.30 Muzyka obiadowa. 16.00 Dziennik popołudniowy. 16.08 Wiadomości gospodarcze. 16.20 Kronika literacka 16.35 Jan Sebastian Bach 17.00 Nabożeństwo z Ostrej Bramy w Wilnie. Kazanie po nabożeństwie wygłosi ks. prałat dr Tadeusz Jachimowski. 18.00 Wileńskie wiadomości sportowe. 18.05 Sobótka u speakera — zapowiada Karol Wyrwicz Wichrowski. 18.30 Audycja dla Polaków za granicą: 1 Gawęda. 2. „Mowa skarbem naszym“ aud. słowno muzyczna. 19.00 FIS — Transmisja z łyżwiarskich mistrzostw świata Zakopanem. 19.20 Koncert rozrywkowy. 20.35 Audycje informacyjne. Dziennik wieczorny. Wiadomości meteorologiczne. Wiadomości sportowe z Zakopanego. 21.00 „Przy sobocie, po robocie“. Wielki koncert rozrywkowy. Transmisja z sali YMCA. W przerwie o godzinie 22.15 Muzyka taneczna (Transmisja do Szwecji) 22.55 Rezerwa programowa. 23.00 Ostatnei wiadomości dziennika wieczornego i komunikaty. 23.03 Ostatnie wiadomości sportowe z Zakopanego. 23.05 Zakończenie programu.

WOŁYŃSKA

— **Handel włóknem konopnym.** Istniejąca w Krzemieńcu rolniczo handlowa spółdzielnia producentów rolnych od lat paru zapoczątkowała handel włóknem konopnym, przystępując do przetworstwa tego włókna, przeznaczonego na eksport za granicę, oraz wewnątrz kraju. Dodać należy, iż pow. krzemieniecki masowo uprawia konopie. Spółdzielnia zamierza w roku bieżącym uruchomić specjalne na większą skalę zakrojone warsztaty przetworstwa włókna konopnego oraz nabyć 25 trzepaków mechanicznych, maszynę do wyrobu pakuł i kotonizacji tzw. pakularkę oraz maszynę do przeróbki słomy konopnej w stanie surowym na włókno, tzw. dekortifikator. Maszyny tego rodzaju są w Polsce jeszcze b. rzadkie — 2—3 maszyny w całym kraju.

— **Radioodbiornik** dla szkoły powszechnej w Sierniewie ofiarowało grono oficerów i podoficerów KOP, zakwaterowanych w Zytyniu, pow. rówieńskiego. Przekazanie daru odbyło się bardzo uroczyście.

— **Związek Osadników buduje szkoły, domy ludowe i spółdzielnie.** W wyniku prowadzonej przez Związek Osadników na Wołyniu akcji budowy obiektów użyteczności publicznej — wybudowano 50 domów ludowych, 30 szkół powszechnych, oraz 106 spółdzielni, częściowo administrowanych przez osadników. Ogólna wartość tych obiektów wynosi obecnie ponad 2 miliony zł.

WOŁOŻYŃSKA

— **Kurs dla kierowników szkół.** Staraniem Inspektoratu Szkolnego w Wołożynie został zorganizowany i przeprowadzony kurs dla kierowników szkół z terenu pow. wołożyńskiego.

PIERRE NORD 17

KRAINA LĘKU

(Powieść nagrodzona: Grand Prix du Roman d'Aventures 1937)

Przekład autoryzowany z francuskiego.

Biegał po pokoju machając rękami dla rozgrzania.

Raz jeden mnie już tak zawiodły. Zupełnie tak samo się wtedy zachowywały. Jednak nie widzę możności podobnego rozwiązania dla zagadnienia ówczesnego i dzisiejszego. Szukałem, oczywiście, zaginionego. Psy wracały z uporem do domu, gdzie ślady urywały się nagle. Zdawało się, że typ rozpadł się, rozpłynął, że przepadł po nim wszelki ślad. W gruncie rzeczy — tak właśnie było. Wypadkiem udało mi się wyjaśnić tę sprawę. Mordercami byli istotnie mieszkańcy owego domu. Po zabiciu ofiary spalili ubranie i zostawili trupa w wannie napełnionej niewiem już jakim kwasem przez szereg dni, zanim nadarzyła się możność pogrzebania go. Niechcący oszukali moje psy.

— Dajcie spokój, mrowie mnie przeszło — Heim wstrząsnął się gwałtownie. — Według was zatem, on nie żyje?

— Tak sądzę.

— A przecież nie ma żadnych wanien w tych budach?

— Ani kałuży w sąsiedztwie kuźni, ani studni, przy zajeździe. Wszystko sprawdziłem.

— I niepodobna oznaczyć dokładnie, jaki był ostatni etap Stiefela?

— Co do tego owszem — zapewnił Schmit. — Jestem pewien, że skończył u księdza. Ja znam moje psy. Wracały tam trzy razy z pewnością i zapałem, które mnie omylić nie mogą. Włożę za to rękę w ogień. Co myślicie o tym księdzu?

— Hm...

— Tak, prawda? Zrobił na mnie wrażenie. Typ z wojen religijnych. Mogę go sobie łatwiej wyobrazić na czele kompanii Senegalczyków, niż jako przewodnika duchownego bogobojnej parafii.

— Tak — rzekł Heim, zgrzytając zębami. — Ale mu to na sucho nie ujdzie. Nie warto go inwigilować, jest uprzedzony i będzie się wystrzegał. Jedyna szansa dla nas to zaaresztować go natychmiast i wymalować odpowiednio. Macie jakiś pomysł?

Schmidt wzniósł ręce w górę.

— Nic. Położenie bez wyjścia! Niczego nie wydobędziemy z tego klechy. Prędzej przemówiłby posąg admirała na rynku.

— Zmęczeni jesteście. Schmidt. Idźcie spać. Zmienię wartę przy mieszkaniu Stiefela i każę zabrać jego rzeczy, które szczegółowo przejrzymy jutro.

— Nie znajdziemy go już — westchnął podporucznik.

Wypadki wkrótce zadały kłam jego słowom.

Rozdział V.

POLICJA NIEMIECKA.

(Poniedziałek, 17 maja 1915 r.).

— Czy długo ksiądz się będzie upierał w tym milczeniu? — wściekał się Heim. — Czy nie zdaje ksiądz sobie sprawy, na co się naraża?

Ksiądz Gaillard popatrzył na niego z uśmiechem i milczał w dalszym ciągu. Przybrany był w komżę i stułę, których uroczysty charakter w nędznej rozmównicy więzienia w St. Quorentin wywierał wstrząsające wrażenie. Niemcy udawali z początku, że bawi ich to zachowanie się, że go nie rozumieją i surowo sądzą. W rzeczywistości budziło ono w nich ciekawy odruch kompleksu niższości i głuche zażenowanie, przeradzające się w bezsilną złość.

Zaaresztowano księdza we czwartek rano, 13 maja, gdy odprawiwszy mszę św. wrócił do zakrystii katedralnej. Nie chciał zdjąć komży, a żandarmi śpieszyli się i nie przewidzieli skutków tej odmowy. Pierwszym z nich była konieczność badania księdza w więzieniu i to zaraz nazajutrz. Raz jeden przeprowadzono go do Komendantury, po drodze, gdy przechodził, kobiety żegnały się wiele z nich klękało, dzieci płakały, mężczyźni zaciskali pięści dławiąc przekleństwa, nawet żołnierze eskorty opuścili głowy z niejasnym uczuciem, że popełniają świętokradztwo.

Heim, który od czterech dni nie opuszczał więzienia, dostawał napadów szału.

— To zuchwałość niesłychana, nie do zniesienia! — krzyczał waląc szpicrutą w olbrzymi stół dębowy. Sfrunęła na ziemię leżąca na stole od dwóch godzin niepokalanie biała ćwiartka papieru, której pisarz — podoficer przyglądał się z przygnębieniem, przechodzącym stopniowo w rezygnację, a wreszcie w obojętność.

Za ścianą ktoś wył w równych odstępach czasu, i krzyk ten tłumił ohydny, głuchy odgłos razów spadających na żywe ciało, i zgrzyt podkutych butów, depczących kamienną posadzkę celi gdy szło o nabranie rozmachu i pośliżgujących się gdy rozmach źle był wzięty. Powoli krzyki słabły i przeszły w jedno ciągłe rzężenie. Katowany człowiek widocznie przestał cierpieć, tracił czucie.

— Naturalnie, to pański Anglik — zaśmiał się Heim. — Wbrew oczywistości twierdzi uporczywie, że księdza nie zna. Otóż trzej podoficerowie niemieccy godni zaufania, którzy od trzech miesięcy pracują w podwórzu tej pani Lesage, tej starej, co to przygarnęła pańskiego sprzymierzeńca, zeznali, że wchodził ksiądz do niej cztery razy, a zauważyli księdza szczególniej 11 maja. Niech że się ksiądz przyzna

Ksiądz wzruszył ramionami.

(D. c. n.).

TEATR I MUZYKA

TEATR MIEJSKI NA POHULANCE.

— **„Jej syn" z gościnnym występem Nuny Młodziejowskiej - Szczarkiewiczowej!** Dziś, w sobotę, dnia 4 lutego przedstawienie wieczorowe o godz. 20 w Teatrze na Pohulance wypełni psychologiczna sztuka Walentyny Alexandrowicz „Jej syn". Ceny popularne.

— Jutro, w niedzielę dnia 5 lutego o godz. 20 „Jej syn".

— **„W perfumerii" — najbliższą premierą Teatru Miejskiego!** Już w przyszłym tygodniu wchodzi na afisz Teatru Miejskiego świetna komedia węgierskiego autora Michała Laszló „W PERFUMERII" w reżyserii Dyr. Kielanowskiego. Dowcipna sztuka o interesującej i wesołej treści — będzie miłym urozmaiceniem dni karnawałowych dla jak najszerszej warstwy publiczności. Cieszyła się ona olbrzymim powodzeniem na wszystkich niemal scenach polskich, a w Teatrze Malickiej szła przez szereg miesięcy. W sztuce tej znajdą pole do popisu artyści teatru na Pohulance, stwarzając szereg pierwszorzędnych kreacji. Akcja sztuki rozgrywa się w sklepie perfumeryjnym wielkiego miasta i pokaże widzowi świetne typy kupujących i sprzedających. Oprawę dekoracyjną przygotowują — Jan i Kamila Golusowie.

TEATR MUZYCZNY „LUTNIA".

— **Występy Janiny Kulczyckiej. Roxy i jej drużyna.** Dziś wchodzi na repertuar oryginalna operetka. Operetką tą jest **„Roxy i jej drużyna"** z muzyką słynnego Pawła Abrahama, zaś jej treścią są wyczyny pewnej pensjonarki. Sport, mecze, zawody mistrzostwa, oto modne hasła, w które zapowiedziana operetka obfituje. Nowość tę wprowadzają na scenę reżyser K. Wyrwicz Wichrowski i kapelmistrz M. Kochanowski. Tańce i ewolucje J. Ciesielskiego. Oprawa sceniczna M. Grajewskiego.

— **Niedzielna popołudniówka.** W niedzielę o godz. 4 min. 15 po cenach propagandowych grana będzie operetka **Sybilla.**

— **Uwaga dzieci!** Jutro w niedzielę grane będzie wielkie widowisko ze śpiewami i tańcami: **Hajduczek,** według powieści H. Sienkiewicza „Pan Wołodyjowski". Widowisko to jest odpowiednie dla dzieci starszych.

— **Opera w „Lutni".** W czwartek 9 lutego, jako w setną rocznicę urodzin wielkiego kompozytora francuskiego Bizeta, grana będzie z udziałem Karwowskiego, Mossakowskiego i Popławskiego opera **„Poławiacze pereł".**

Wiadomości radiowe

WSPÓŁLOKATORZY CZŁOWIEKA.

W popularno przyrodniczej pogadance radiowej pod tym tytułem mgr. Irena Wołkowicka omówi rozmaite pasożyty, które nękają człowieka i jego mieszkanie. Są to rozmaite owady, jak karaczany, pluskwy, prusaki itp.

Pogadanka zostanie nadana w niedzielę, 5 lutego o godz. 14,40.

BITWA POD KRAŚNEM.

31 stycznia 1918 r. 5 pułk II Dywizji strzelców I Korpusu polskiego stoczył morderczą walkę pod Uszą - Kraśnem i został przez bolszewików rozbity i wzięty do niewoli. O tej tragicznej karcie walk Korpusu gen. Dowbora - Muśnickiego mówić będzie przed mikrofonem wileńskim dnia 5 lutego o godz. 15,20 prof. Ryszard Mienicki. Będzie to odczyt z cyklu „Echa przeszłości".

WIECZORYNKA „KASKADY".

Wieczorynki radiowe „Kaskady" mają ustaloną renomę. Najbliższa z nich — p. t. „Ej dola ty niedola", pióra Andrzeja Djatowicza i Mieczysława Zaręby zostanie nadana w niedzielę 5 lutego o godz. 19.30.

Giełda zbożowo-towarowa i lniarska w Wilnie

z dnia 3 lutego 1939 r.

Ceny za towar standartowy lub średniej jakości za 100 kg w handlu hurtowym, parytet wagon st. Wilno. (Len za 1000 kg f-co wagon st. załadowania). Dostawa bieżąca normalna taryfa przewozowa.

Żyto I standart		14.—	14.50
„ II „		13.75	14.—
Pszenica jara jednolita I st.		19.—	19.50
„ „ zbierana II „		18.25	18.75
Jęczmień I standart		—	—
„ II „		15.75	16.25
„ III „		15.25	15.75
Owies I „		13.75	14.25
„ II „		12.75	13.50
Gryka I „		18.50	19 —
„ II „		18.—	18.50
Mąka żytnia wyciąg.	0—30%	29.25	29.75
„ „ „ A	0—55%	26.—	26.75
„ „ razowa	0—95%	19.50	20.50
Mąka pszen. gat. I	0—50%	37 —	37.50
„ „ „ I-A	0—65%	35.75	36.25
„ „ „ II	50—60%	28.75	29.50
„ „ „ II	60—65%	23.50	24.—
„ „ „ III	65—70%	18.75	19.25
„ „ pastewna		15.—	15.50
Mąka ziemniacz. „Superior"		33.—	33.50
„ „ „Prima"		—	—
Otręby żytnie przem. stand.		9.50	10.—
„ przen. śred. przem. st.		11 —	11.50
Wyka		16.75	17.25
Łubin niebieski		10.75	11.25
Siemię lniane bez worka		53.—	54.—
Len niestandaryzowany:			
Len trzepany Horodziej		2060.—	2100.—
„ „ Wołożyn		1720.—	1760.—
„ „ Traby		—	—
„ „ Miory		1320.—	1360.—
Len czesany Horodziej		2240.—	2280.—
Kądziel horodziejska		1600.—	1640.—
„ grodzieńska		1340.—	1380.—
Targaniec moczony		680.—	720.—
„ Wołożyn		880.—	920.
			—

Ceny żywca i mięsa w Wilnie

Notowania Tymczas. Komisji Notowań Cen Cena loco Targowisko i Rzeźnia w dn. 3.II. 1939 r. w złotych ew. groszach

Żywiec za 1 kg żywej wagi:

	I gat.	II gat.	III gat.
Stadniki	0.50—0.55	0.45—0.50	—
Krowy	—	—	—
Cielęta	0.65—0.75	—	—
Owce	—	—	—
Trzoda chl.	0.95—1.00	0.90—0.95	0.75—0.80

Mięso w hurcie miejscowego uboju:

	I gat.	II gat.	III gat.
Wołowina	0.85—0.95	0.8 —0.85	—
Cielęcina		0.85—0.95	—
Wieprzow.	1.15—1.20	1.10—1.15	—
Baranina	—	—	—

Skóry surowe:

Bydlęce za 1 kg	0.70—0.80
Cielęce za 1 sztukę	3.50—4.50
Owcze „	—

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 16 lutego 1939 r. o godz. 10 w lokalu składnicy Urzędu przy ul. Narutowicza 73 celem uregulowania należności Skarbu Państwa Nr tyt. 84/I/39 Tawryck, Hinda, Ułańska 3 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

Opony samochodowe 5 szt. — 750 zł

Zajęte przedmioty można oglądać w dniu licytacji od godz. 10 w lokalu składnicy urzędu.

Za Naczelnika Urzędu Skarbowego
Stanisław Ratomski
Kierownik Działu Egzekucyjnego

Dnia 1 lutego 1939 r.

Obwieszczenie

O LICYTACJI

W myśl par. 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25 czerwca 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym władz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr 62, poz. 580), podaje się do ogólnej wiadomości, że dnia 23 lutego 1939 r. o godz. 10 w maj. Sielawicze, gm. Darew, pow. Baranowicze celem uregulowania należności Urząd Skarbowego w Baranowiczach, Zarządu Gminy w Darewie, Ubezp. Sp. w Baranowiczach, P. Z. U. Wz. w Baranowiczach, Zakładu Ub. Społ. w Warszawie należnych od Rdułtowskiego Stefana według Nr. tyt 939, 2736, 468, 785, 2166, 2018, 28323, 10587, 30651, 30440, 12849, 9359, 12229, 12330, 12228 odbędzie się sprzedaż z licytacji niżej wymienionych ruchomości:

24 krowy różnej maści — 3600 zł.
4 jałówki różnej maści — 400 zł.
5 cieląt różnej maści — 100 zł.

Zajęte przedmioty można oglądać dnia 23 lutego 1939 r. od godz. 8 do godz. 10 w maj. Sielawicze.

Dnia 1 lutego 1939 r.

Naczelnik Urzędu Skarbowego
H. Lamprycht

REDAKTORZY DZIAŁÓW: Władysław Abramowicz — sprawy kulturalne litewskie i wiadomości z m. Lidy; Maria Aleksandrowiczowa — wiadomości z Wołynia; Zbigniew Cieślik — kronika zamiejscowa; Włodzimierz Hołubowicz — sprawozdania sądowe i reportaż „specjalnego wysłannika"; Witold Kiszkis — wiad. gospodarcze i polityczne (depeszowe i telef.); Eugenia Masiejewska-Kobylińska — dział p. t. „Ze świata kobiecego"; Kazimierz Leczycki — przegląd prasy; Józef Maśliński — recenzje teatralne; Anatol Mikułko — felieton literacki, humor, sprawy kulturalne; Jarosław Niecieckí — sport; Helena Romer — recenzje książek; Eugeniusz Swianiewicz — kronika wileńska; Józef Święcicki — artykuły polityczne, społeczne i gospodarcze.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
Konto P.K.O. 700.312. Konto rozrach. 1, Wilno 1 Centrala. Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4
Redakcja: tel. 79. Godziny przyjęć 1—3 po południu
Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30
Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, Bazyliańska 35, tel. 169; Lida, ul. Zamkowa 4/7, tel. 73; Baranowicze, Ułańska 11; Łuck, Wojewódzka 5.
Przedstawicielstwa: Nieśwież, Kleck, Słonim, Stołpce, Szczuczyn, Wołożyn, Wilejka, Głębokie, Grodno, Pińsk, Wołkowysk, Brześć n/B.

CENA PRENUMERATY
miesięcznie: z odnoszeniem do domu w kraju —3 zł., za granicą 6 zł., z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wsi, w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr. przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr, drobne 10 gr za wyraz, Najmniesze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie. Zastrzeżeń miejsca dla „drobnych" nie przyjmujemy Przydział ogłoszeń do odpowiednich rubryk zależny jest tylko od Administracji. Kronika redakc. i komunikaty 60 gr za wiersz jednoszpaltowy. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-łamowy, za tekstem 10-łamowy Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane" redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17 — 20.

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" Sp. z o. o. Druk. „Znicz", Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 3-40 Hocz. u E. Kotlarewskiego, Wileńska 11